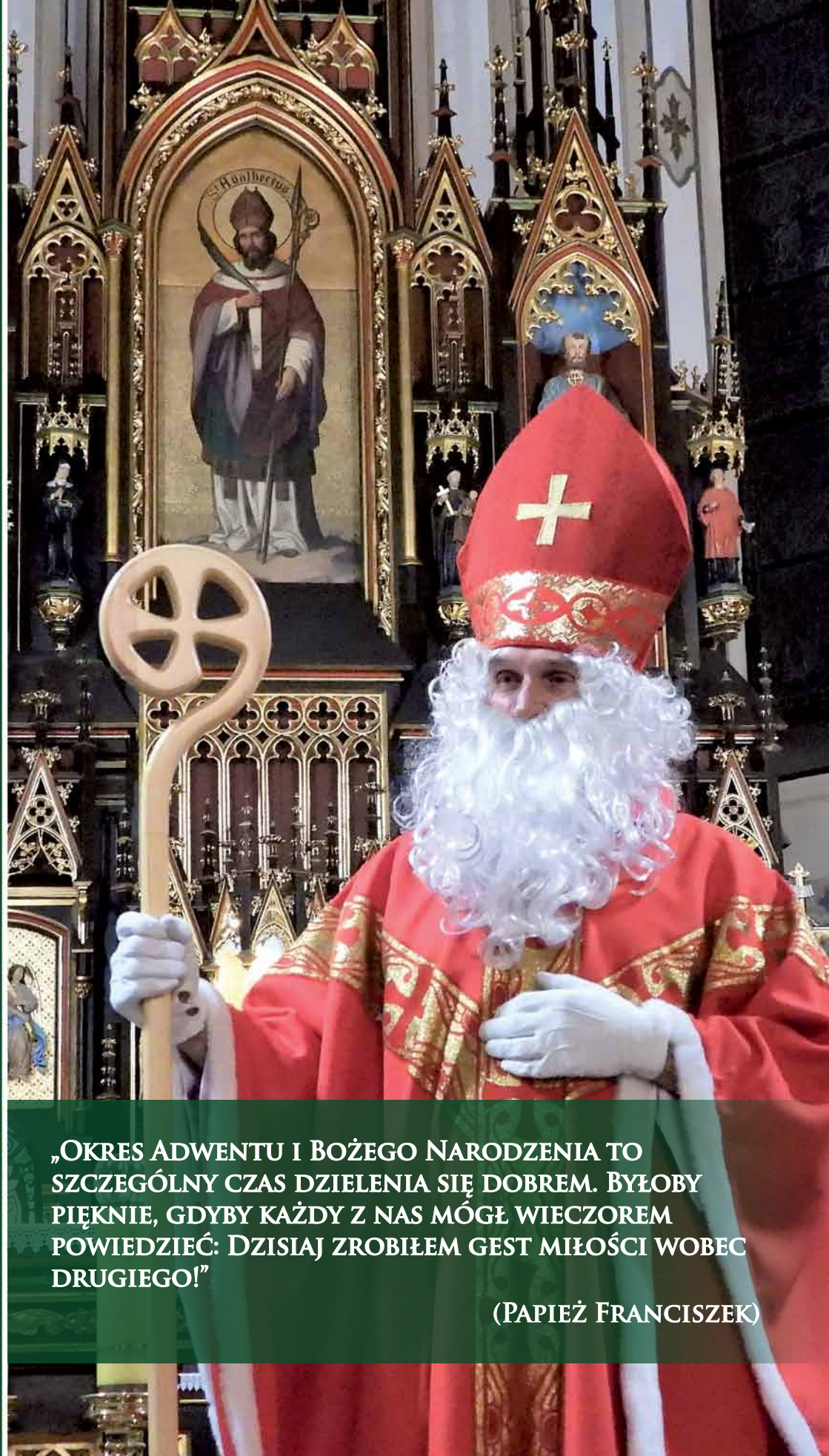


# Adalbertus

Czasopismo parafii św. Wojciecha w Radzionkowie  
Nr 6 listopad - grudzień 2022



„OKRES ADWENTU I BOŻEGO NARODZENIA TO SZCZEGÓLNY CZAS DZIELENIA SIĘ DOBREM. BYŁOBY PIĘKNIE, GDYBY KAŻDY Z NAS MÓGŁ WIECZOREM POWIEDZIEĆ: DZISIAJ ZROBIŁEM GEST MIŁOŚCI WOBEC DRUGIEGO!”

(PAPIEŻ FRANCISZEK)



# ŚWIĘTOWOJCIECHOWE ZADUSZKI



„POLECAMY WAS TEJ NIEPOJĘTEJ  
MIŁOŚCI, KTÓRA SYNA BOŻEGO  
SPROWADZIŁA Z NIEBA NA ZIEMIĘ...”

(MODLITWA ŚW. GERTRUDY  
ZA DUSZE CZYŚCOWE)



# KOCHANI PARAFIANIE!



**Z**łaski Bożej mamy jeszcze Rok Pański 2022 – 2022 lata od cudu Wcielenia. Przyzwyczajeni jesteśmy do tej formy datacji, która zrodziła się za pontyfikatu papieża Jana I, w VI wieku, a jej autorem był mnich Dionizy Mniejszy. Przyświecała wtedy idea, by wszystkie wydarzenia świata swoje odniesienie miały w „wypełnieniu się czasu” – w narodzinach Jezusa Chrystusa. Stąd mówimy o latach przed narodzeniem lub po narodzeniu Chrystusa (tzw. „nasza era” to era chrześcijańska). Pamiętajcie, że Dionizy, choć niewątpliwie starał się bardzo, jego obliczenia nie były dokładne. Ze zdziwieniem wielu dowiadywa się, że Jezus urodził się 6 lub 7 lat „przed narodzeniem Chrystusa”...

Nie mamy za złe Dionizemu jego pomyłki – dysponował innymi danymi, niż my dziś (mimo, że był „bliżej” Chrystusa).

Chrześcijanę tacy, jak mnich Dionizy, wskazują nam na wielką prawdę: że nie tylko historia ma zmierzać do Chrystusa i od Niego zaczynać się „na nowo”, ale każdy człowiek ma ustawić Chrystusa w centrum czasu swojego ziemskiego żywota – jako swój punkt orientacyjny. I tego mamy się trzymać!

ks. Arkadiusz Rząsa

## PAX HOMINIBUS BONAE VOLUNTATIS!

Niech Nowonarodzony Pan błogosławi nas i strzeże.  
Niech Boże Dziecię rozpromieni oblicze swe nad nami,  
niech nas obdarzy swą łaską.  
Niech zwróci ku nam oblicze swoje  
i niech nas obdarzy pokojem!

## POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI!

Błogosławionego czasu  
Bożego Narodzenia  
oraz zdrowia w Nowym Roku,  
życzy:

REDAKCJA „ADALBERTUSA”



### W NUMERZE:

|                                                                |    |
|----------------------------------------------------------------|----|
| Słowo wstępne .....                                            | 3  |
| Odkrywanie istoty Bożego Narodzenia...                         | 4  |
| Święty Józef - wzór ojcostwa .....                             | 6  |
| Kościelny... Nowy Rok .....                                    | 8  |
| Nie tylko dla młodych czytelników<br>Jasełka .....             | 10 |
| Zdarzyło się na „Buchacu” 59 lat temu.....                     | 11 |
| „Chodzić po ziemi, która jest święta...” .....                 | 13 |
| To już trzecia edycja.....                                     | 13 |
| „Z Radzionkowa na ołtarze” ...<br>Premiera sprzed 5 lat .....  | 14 |
| Refleksja zza kratki (część II).....                           | 15 |
| Dziękujemy Księżu Piotrze! .....                               | 16 |
| Świętowojciechowe „Pro memoria” .....                          | 17 |
| X Bał Wszystkich Świętych .....                                | 19 |
| Sobotnia wycieczka .....                                       | 20 |
| Miejsce spotkania życia z Życiem .....                         | 21 |
| Czuwanie u Matki Bożej Piekarskiej .....                       | 22 |
| 100 lat Braci Gołębiarskiej<br>w Radzionkowie .....            | 24 |
| Narodowe Święto Niepodległości 2022 .....                      | 25 |
| „Operacja Trójkąt” na Święto<br>Niepodległości .....           | 26 |
| I znowu Gołębiarze<br>u Świętego Wojciecha .....               | 27 |
| Jest nadzieja, bo jest Niepokalana .....                       | 28 |
| Tarsycjusz 2022<br>„Nabierzcie ducha i podnieście głowy” ..... | 28 |
| O tym, co jest pewne...<br>w Uroczystość Chrystusa Króla ..... | 30 |
| „Barbaro Święta! Perło Jezusowa...” .....                      | 30 |
| Święty Mikołaj u Świętego Wojciecha .....                      | 32 |
| 10-lecie Rycerstwa Niepokalanej .....                          | 32 |
| Szczególny dzień Dzieci Maryi .....                            | 34 |
| 147. urodziny Świętowojciechowego .....                        | 35 |
| Roraty z Niezwykłym Gościem .....                              | 36 |
| Pielgrzymko-wycieczka do Italii .....                          | 37 |
| Z życia parafii .....                                          | 38 |





# ODKRYWANIE ISTOTY BOŻEGO NARODZENIA...

**W** czym tkwi magia Bożego Narodzenia? A może raczej w czym tkwiła kiedyś owa tajemnica czy urok? Może w porannych roratach adwentowych, skrzypiącym śniegu, w choince strojonej w Wigilię, wspólnie śpiewanych kolędach podczas wieczery, pasterce, a może w przedświątecznej kolejce za pomarańczami i słodyczami... Otaczał nas spokój i minimalizm, a zarazem tyle radości.

Dziś wszystko powszednie. W sklepach przepych, wystrój świąteczny już na kilka tygodni przed świętami. Choinki i ozdoby pojawiają się na ulicach i w domach coraz wcześniej. Ten nadmiar błyskotek (i nie tylko) sprawia, że chcemy i potrzebujemy coraz więcej wszelkiego rodzaju bodźców, by być zadowolonymi. Dla dzieci święta to głównie mikołaj, choć to raczej krasnal, dlatego celowo piszę małą literą, gdyż znaleźć „prawdziwego” Mikołaja, który przypomina o świętym, to nie lada sztuka.

Jak zatem sprawić, żeby święta były rzeczywiście Świętami? Myślę, że najpierw każdy z nas niech odpowie sobie na pytanie: co jest dla mnie istotą Bożego Narodzenia? Jeżeli ograniczymy się tylko do wielkiego sprzątnia, wyszukanego jedzenia i zakupu prezentów, to obawiam się, że w tej przedświątecznej krzątaninie przeżywanie świąt będzie bardzo powierzchowne. Takie Boże Narodzenie bez Boga, ale z suto zastawionym stołem i ogromną ilością prezentów pod choinką. Można zapomnieć o Tym, który po raz kolejny chce do nas przychodzić, chce narodzić się powtórnie w naszych sercach. Jezus Król rodzi się w stajence i położony zostaje w żłobie. Jego królowanie to prostota i niedostatek, a nie przepych i przesyt. Ojciec Święty Franciszek podkreśla, że „w obliczu żłóbka rozumiemy, że tym, co posila życie, nie są dobra, lecz miłość; nie zachłanność, ale miłosierdzie; nie obfitość, z którą trzeba się

obnosić, ale prostota, której należy strzec”. Warto o tym co roku sobie przypominać. A może idąc śladem pasterzy „pójść do Betlejem?”. A może za przykładem Mędrców udać się na poszukiwanie Tego, na którego powtórne przyjście oczekujemy? Czy potrafimy poszukiwać Jezusa? Ktoś może wręcz oburzyć się. Po co poszukiwać, przecież mamy na wyciągnięcie ręki. Jest w kościele! Owszem, jednak czy chcę wejść tylko do kościoła, by zobaczyć, jaka w tym roku będzie szopka, jakie ozdoby, zrobić zdjęcie, czy chcę spotkać tam Jezusa? To dwie różne kwestie. Pójść za gwiazdą, by nie tylko zobaczyć, ale doświadczyć Jezusa, wymaga wysiłku. To może być dla wielu trudne.

Abp Galbas mówiąc o adwencie, zaznaczył, że nie jest to czas statycznego, pasywnego siedzenia i czekania w jednym miejscu jak na dworcu kolejowym. Zwrócił uwagę, że często czekamy na „coś”, na lepszą pogodę,



lepszy nastrój, na lepsze towarzystwo. By zrobić coś dobrego, jednak nie wystarczy czekać, gdyż bywa, że życie upływa nam na czekaniu. Czekamy na adwent, na święta, na nowy rok, czekamy na zmianę pracy, na to, by ktoś się zmienił. A może by tak przestać czekać, a zacząć działać. Tu i teraz. Nie jutro, nie kiedyś, nie za jakiś czas. Idąc za myślą abpa Adriana, bądźmy skoncentrowani na chwili obecnej, na działaniu w całym naszym życiu, które z jednej strony jest adwentowym czuwaniem, z drugiej jednak, jak podkreśla papież Franciszek, „Bóg lubi być oczekiwanym, ale nie można Go oczekiwać na kanapie, śpiąc”.

Co zatem możemy zrobić? Ofiarujmy Bogu swój czas. Czas, który nie będzie minimalizmem – godzina w tygodniu na niedzielną Mszę świętą i czujemy się usprawiedliwieni. Ale zostanmy w tym ubogim żłóbku trochę dłużej. Pokontemplujmy królowanie Jezusa w ubóstwie, prostocie, w odrzuceniu, gdyż nie było dla niego miejsca w gospodzie. Oby było dla Niego miejsce w Twoim i w moim sercu... Zapewne po raz kolejny będziemy chcieli oddać Mu siebie i swoje rodziny, smutki, ale też radości, niedostatki i nasze zasoby. Jednak czy naprawdę? Łatwo przychodzi nam śpiewać „ofiaruję Tobie Panie mój...”, a trudniej realizować w codziennym życiu. Bo chętnie oddamy to, co boli, dręczę, z czym nie radzimy sobie. A gdy jest dobrze, to jakoś zapominamy o Tym, którego uznaliśmy Panem i Królem swojego życia. Dobry, spokojny czas przypisujemy sobie, swoim wysiłkom, czasem losowi, ale trudów, przeciwności, chcemy się pozbyć, licząc na nadzwyczajną boską interwencję. A przecież wszystko wymaga wysiłku. Wyobraźmy sobie Maryję, która w stanie błogosławionym wyrusza w trudną i daleką podróż. Oczywiście towarzyszył jej Józef. Cichy, pokorny, nie rozumiejący sytuacji, jednak otaczający troską i miłością, bo podporządkowany woli Boga. Niech będą dla nas wzorem pełne-

go zaufania. Trzej Mędrcy również podjęli trud, by dotrzeć do Betlejem. Pastuszkowie też z zaciekawieniem poszli zobaczyć. Pójdźmy i my, ale bez naszych oczekiwań. Niech Bóg nas trochę zaskoczy.

Za kilka dni rozpoczyna się kolejny rok. Może to będzie czas na decyzję, by być bliżej Boga... zrezygnować z czegoś, co sprawia, że czujemy się przebudżcowani i na nic już nie mamy ochoty? Trochę mniej telewizji, internetu, facebooka, netflixa, czy innego pochłaniania hobby, a więcej wyciszenia wewnętrznego poprzez modlitwę, rozważanie Słowa Bożego, spotkania z Bogiem i drugim człowiekiem. To krok w kierunku zadbania o relację z Jezusem, na początku tym Nowonarodzonym, jakby zależnym od nas, który czeka na każdego z nas.

Wejźdźmy w Nowy Rok również z miłością do siebie i wyrozumiałością dla innych. Coś nie wyszło w tym roku, coś się nie udało skończyć? Kolokwialnie mówiąc, świat się nie kończy. Nie zatrzymujmy się więc na naszych niepowodzeniach. Spójrzmy z nadzieją i śmiałością w rozpoczynający się następny rok.

Wszystkim Czytelnikom życzę nie magicznych, bajecznych świąt, które zatrzymują się na emocjach i nastroju, ograniczając się do rodzinnego świętowania, a odkrycia istoty Bożego Narodzenia. Aby w czasie Wigilii oprócz tradycyjnie pustego miejsca, wspólnego dzielenia się opłatkiem i nawet śpiewania kolęd, było doświadczenie tajemnicy spotkania Boga z człowiekiem oraz człowieka z drugim człowiekiem. Niech Jezus, który jest Miłością obdarzy nas w Nowym 2023 Roku tym, czego sami nie możemy sobie dać, niech przyniesie pokój i pogodę ducha, zdrowie, Bożą radość oraz udziela nam siły, by wiernie i wytrwale trwać w naszych zamierzeniach z pełnym zaufaniem Bożej woli.

Joanna Plesińska

## KĄCIK POETYCKIEJ ZADUMY

**Juliusz Słowacki**  
(Z dramatu *Złota Czaszka*)

### CHRYSTUS PAN SIĘ NARODZIŁ

Chrystus Pan się narodził...  
Cały świat się odmłodził...  
Et mentes.

Nad sianem, nad żłóbeczkim  
Aniołek z aniołeczkim  
Ridentes...

Przyleciały wróbelki  
Do Panny Zbawicielki  
Cantantes...

Przyleciały łańcuchy  
Łabędzi, srebrne puchy  
Mutantes...

Puchu wzięła troszeczkę,  
Zrobiła poduszeczkę,  
Dzieciatku...

Potem go położyła  
I sianem go nakryła  
W żłobiatku.

Wybrała: Gizela Sznajder





# ŚWIĘTY JÓZEF - WZÓR OJCOSTWA



Święty Józef pochylony ze czcią wpatruje się czule w Boże Dziecię. Ogromna radość wypełnia jego serce, bo Bóg się narodził. Otacza opieką powierzoną sobie Najświętszą Maryję Pannę. Jak wielkie zadanie dał mu Bóg Ojciec. Wybrał już od zarania dziejów najmłodszego syna patriarchy Jakuba i jego żony Rachel, zrodzonego jako dwunaste dziecko. Nadano mu imię Józef, co w języku hebrajskim znaczy „Bóg przydał”, a było ono wyrazem wdzięczności rodziców, że dał im jeszcze jednego potomka. Święty Józef pochodził z królewskiego rodu Dawida, tak zwrócił się do niego anioł w nocnym widzeniu: „Józefie, synu Dawida”. Królewskie pochodzenie nie przekładało się jednak na sytuację materialną. Święty Józef pracował ciężko jako cieśla, wg. św. Justyna żyjącego w pierwszej połowie II wieku,

trudnił się wyrobem soch i jarzm dla wołów.

W Ewangeliach Święty wspomniany jest z okazji jego zaślubin z Maryją. Święty Mateusz nazywa Józefa człowiekiem sprawiedliwym. Po poznaniu fak-

tu brzemienności swej Małżonki, nim zamieszkali razem, zamierzał oddalić Maryję, by ocalić ją od zniesławienia. Po spotkaniu z aniołem, który oznajmił mu nadprzyrodzone pochodzenie mającego się narodzić Dziecięcia, Józef wykazał pełne zaufanie Bogu. „Uczył tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1,24). Ileż walk wewnętrznych musiał stoczyć ten sprawiedliwy, by całkowicie realizować Boży plan i wyrzec się polegania na swoim rozeznaniu.

Jako głowa Świętej Rodziny chronił życie Jezusa i Maryi, za radą anioła uciekł z bliskimi przed prześladowaniami do Egiptu i powrócił do Nazaretu po śmierci Heroda. Z powodu przywileju życia w bliskości Jezusa i Maryi oraz licznych cnót św. Józef jest wzorem wiary, czystej miłości, męstwa i ojcostwa. Tradycja podkreśla jego nadzwyczajne powołanie jako oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, wychowawcy Jezusa, opiekuna i żywiciela Świętej Rodziny. Wśród wielu cnót wysławia się także jego sprawiedliwość, skromność oraz pokorę i milczenie. To wzór cichości i kontemplacji Bożych zamysłów, a jednocześnie uosobienie działania i męskiej odwagi. Święty Józef, wybrany na Opiekuna Syna Bożego, to doskonały archetyp ojca. Jest opiekunem Kościoła Świętego, rodzin, kobiet oczekujących na narodziny dziecka, ludzi pracy, sierot i emigrantów. Jest też patronem dobrej śmierci, gdyż umierał w objęciach Jezusa i Maryi. Wielu ojców Kościo-

## MODLITWA DO ŚW. JÓZEFA

Chwalebny Patriarcho, święty Józefie, w którego mocy jest uczynienie możliwym, tego co niemożliwe, spiesz mi na pomoc w chwilach niepokoju i trudności. Weź pod swoją obronę sytuacje bardzo poważne i trudne, które Ci powierzam, by miały szczęśliwe rozwiązanie. Mój ukochany Ojcze, w Tobie pokładałam całą ufność moją. Niech nie mówią, że przyzywałam Ciebie na próżno, a skoro z Jezusem i Maryją możesz wszystko uczynić, ukaż mi, że Twoja dobroć jest tak wielka jak Twoja moc. Amen.

ła darzyło oblubieńca Najświętszej Maryi Panny szczególnym nabożeństwem, w tym św. Grzegorz z Nazjansu czy św. Hieronim ze Strydonu. Później wciąż dla niego wyróżniali się m.in. św. Bernardyn ze Sieny i św. Teresa z Ávila. Założycielka zakonu Karmelitów Bosych obrała św. Józefa za patrona zakonu. Do historii przeszły jej słowa, że o cokolwiek prosiła Boga za wstawiennictwem tego świętego, zawsze to otrzymywała. Długo by wymieniać innych świętych wykazujących się wyjątkowym nabożeństwem do św. Józefa, którzy uczynili go patronem wspólnot zakonnych. Byli wśród nich św. Franciszek Salezy, św. Wincenty

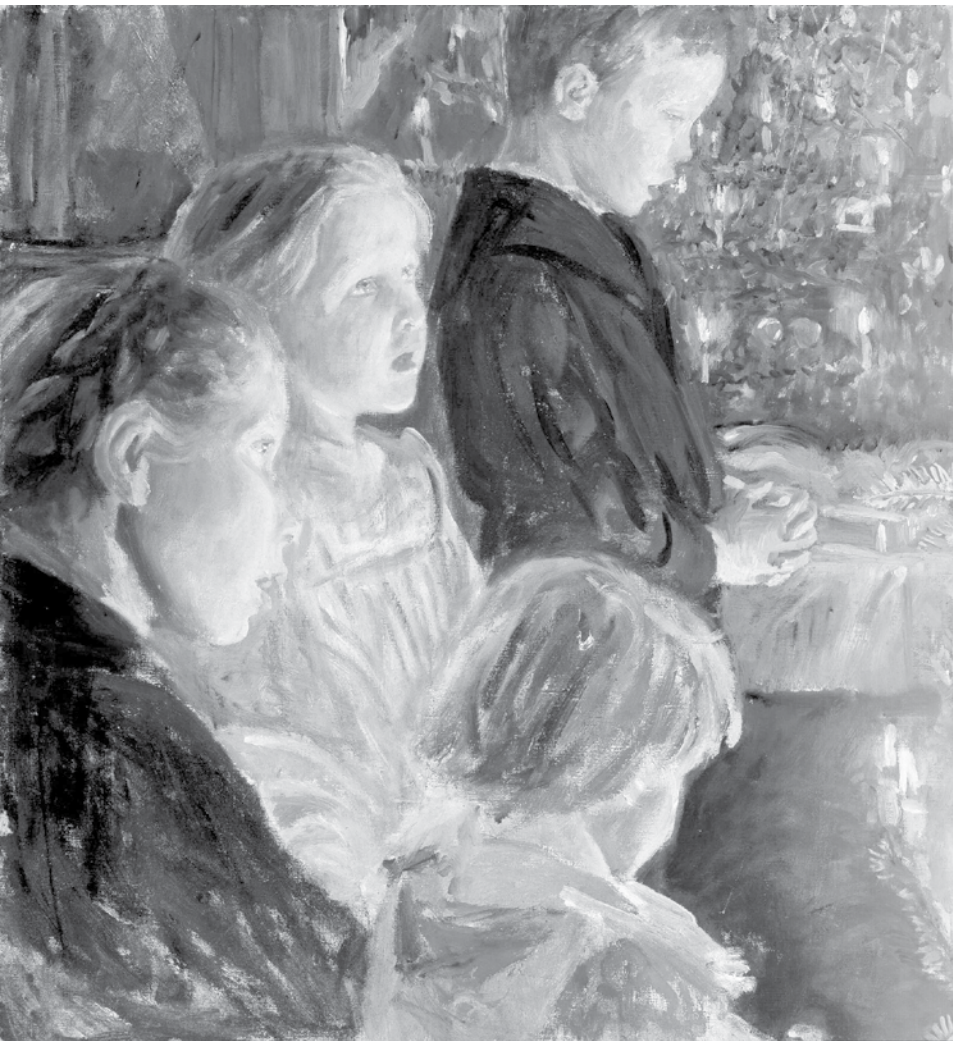
a Paulo, św. Jan Bosko. Wielu papieży w szczególny sposób wyróżniało św. Józefa z grona wszystkich świętych, wśród nich Pius IX, Leon XIII, św. Pius X, św. Jan XXIII. Nasz rodak św. Jan Paweł II wiele wystąpień, homilii i pism poświęcił opiekunowi Maryi i Jezusa, w tym adhortację apostolską „Redemptoris Custos” o świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła. Oddajmy się pod czułą, ojcowską opiekę św. Józefa. On nigdy nie zawodzi.

A oto słowa papieża Franciszka: „Wiele razy zachodzą w naszym życiu wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest

często rozczarowanie i bunt. Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze. Akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań. Życie duchowe, ukazane nam przez Józefa, nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje”.

Marzena Nordyńska-Sobczak

## KĄCIK POETYCKIEJ ZADUMY



**Joseph von Eichendorff**

### BOŻE NARODZENIE

Pusty rynek. Nad dachami  
Gwiazda. Świeci każdy dom.  
W zamyśleniu, uliczkami  
Idę, tuląc świętość świąt.

Wielobarwne w oknach błyski  
I zabawek kusi czar.  
Radość dzieci, śpiew kołyski,  
Trwa kruchego szczęścia dar.

Więc opuszczam mury miasta,  
Idę połom białym rad,  
Zachwyt w drzeniu świętym wzrasta:  
Jak jest wielki cichy świat.

Gwiazdy niby łyżwą krzeszą  
Śnieżne iskry, cudów blask.  
Kolęd dźwięki niech cię wskrzeszą -  
Czasie pełen Bożych łask.

Tłumaczenie: ks. Jerzy Szymik

Wybrała: Gizela Sznajder





# KOŚCIEL

wydarzenia wielkanocne i do niego je sprowadza, ma swój początek z celebrowaniem obchodów ku czci wcielenia Chrystusa.

Rok liturgiczny rozpoczyna się zawsze od I niesporów I Niedzieli Adwentu, która przypada między 27 listopada a 3 grudnia. Cały rok liturgiczny składa się z następujących okresów:

## ADWENT

Adwent rozpoczyna się I Nieszporami I Niedzieli Adwentu i trwa do I niesporów uroczystości Narodzenia Pańskiego 25 grudnia (kończy się więc wieczorem 24 grudnia). Trwa od 23 do 28 dni i obejmuje 4 kolejne niedziele. Dzieli się na dwie odrębne części: W dniach do 16 grudnia włącznie kierujemy nasze myśli i serca ku radosnemu oczekiwaniu powtórnego przyścia Chrystusa na końcu czasów; zaś w dniach od 17 do 24 grudnia włącznie przygotowujemy się bezpośrednio do uroczystości Narodzenia Pańskiego. Niedziele Adwentu mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi obchodami liturgicznymi, nawet tymi w randze uroczystości. I Niedziela Adwentu przypomina nam o obietnicy powtórnego przyścia Pana Jezusa; niedziele II i III (zwana także Gaudete) mówią o postaci św. Jana Chrzciciela. Ostatnia, IV Niedziela Adwentu skupia naszą uwagę na osobie Maryi - Matki Boga.

W czasie Adwentu przypada zawsze jedna uroczystość: 8 grudnia obchodzimy uroczystość Niepokalane-go Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

**P**od koniec listopada w Liturgii Kościoła coraz częściej pojawia się tematyka eschatologiczna. W Liturgii Słowa dominują czytania, w których przywoływana jest wizja końca świata, Sądu Ostatecznego i powtórnego przyścia Chrystusa. Szczególnie wymownie zapowiedzi powrotu Syna Bożego na ziemię, by na wieki zapanować nad całym odkupionym stworzeniem brzmią w jedną z ostatnich niedziel listopada, gdy przeżywamy uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, a jednocześnie ostatnią niedzielę roku kościelnego. Ta sama tematyka wprowadza w nowy rok liturgiczny, który zaczyna się wraz z początkiem Adwentu – w pierwszą niedzielę okresu poprzedzającego Boże Narodzenie i przygotowującego do przeżywania tych świąt.

Wprowadzony przez Kościół rok, zwany kościelnym lub liturgicznym, pokrywa się z rokiem kalendarzowym, ale w innym dniu się zaczyna i kończy. Jego rytm wyznacza wspomnianie i celebrowanie zbawczych dzieł Boga, dokonanych przez Jezusa Chrystusa. W ciągu roku kościelnego chrześcijanie jakby w skrócie przeżywają całą

historię zbawienia, skoncentrowaną wokół Tajemnicy Paschalnej. Cykliczne powtarzanie się poszczególnych świąt i okresów w roku liturgicznym jest okazją dla uczestników celebracji do podejmowania wciąż na nowo wysiłku naśladowania Chrystusa, Jego Matki i świętych.

Kluczowe znaczenie w ułożeniu kalendarza liturgicznego w Kościele rzymskim miał papież św. Leon Wielki. W swoich homiliach często powtarzał, że Boże Narodzenie jest nie tylko rocznicą, ale początkiem zbawienia człowieka i stanowi niejako punkt wyjścia do tego, co dokonało się w czasie męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Ten wielki papież przenosi w księgach liturgicznych na sam początek celebracje liturgiczne związane z czasem adwentu czyli nadejścia Bożego Narodzenia i z uroczystościami Narodzenia Pańskiego (25 grudnia) i Objawienia Pańskiego (6 stycznia). Ta teologiczna interpretacja powiązania narodzin Chrystusa z Jego męką i śmiercią (doszukiwano się wielu analogii, których poetyckie echa wyśpiewujemy do dzisiaj w naszych kolędach) sprawiła, że rok liturgiczny, który w centrum stawia

# NY... NOWY ROK

## OKRES NARODZENIA PAŃSKIEGO

Zaczyna się on od I niesporów uroczystości Narodzenia Pańskiego (wieczorem 24 grudnia) i trwa do niedzieli Chrztu Pańskiego (niedzieli po Objawieniu Pańskim). Uroczystość Narodzenia Pańskiego ma własną oktawę - jest jakby "przedłużona" na 8 kolejnych dni. Niedziela między 2 a 5 stycznia to II niedziela po Narodzeniu Pańskim. 6 stycznia obchodzi się uroczystość Objawienia Pańskiego. Niedziela po tym święcie to święto Chrztu Pańskiego, które kończy okres Narodzenia Pańskiego.

Wymienione wyżej okresy należą do tzw. Cyklu Bożonarodzeniowego. Oprócz niego w roku liturgicznym istnieje jeszcze drugi cykl, dłuższy - Cykl Wielkanocny. Składa się on z dwóch części: Wielkiego Postu i Okresu Wielkanocnego.

## WIELKI POST

Wielki Post trwa 40 dni i rozpoczyna się zawsze w Środę Popielcową. Jej data zależy od daty uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. W Środę Popielcową kapłani na znak pokuty i umartwienia posypują nasze głowy popiołem. Do dobrego przeżycia tego czasu pomagają nam modlitwa, post i jałmużna. W niedziele Wielkiego Postu odprawiane są Gorzkie Żale, a w piątki - nabożeństwa Drogi Krzyżowej. W tym okresie w Liturgii nie odmawia się hymnu "Chwała na wysokości Bogu"; "Ciebie, Boże chwylimy" oraz aklamacji "Alleluja". Wspomnienia obowiązkowe, przypadają-

ce w czasie Wielkiego Postu, można obchodzić jedynie jako wspomnienia dowolne. Do okresu Wielkiego Postu nie wlicza się sześciu niedziel, będących - jak w ciągu całego roku - bardziej radosnymi wspomnieniami Zmartwychwstania. Ostatnia niedziela Wielkiego Postu jest nazywana Niedzielą Palmową Męki Pańskiej. Rozpoczyna ona okres Wielkiego Tygodnia - czasu bezpośrednio poprzedzającego Święte Triduum Paschalne. Wielki Post kończy się w Wielki Czwartek przed sprawowaną wieczorem Mszą Wieczerzy Pańskiej.

## ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

Rozpoczyna się od Mszy Wieczerzy Pańskiej, sprawowanej wieczorem w Wielki Czwartek i ma swoje centrum w najbardziej uroczystej liturgii - Liturgii Wigilii Paschalnej w Wielką Noc, a kończy II niesporami uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Te trzy dni stanowią jeden wspólny obchód liturgiczny; żadna z liturgii tych dni nie kończy się błogosławieństwem czy rozesłaniem. Kościół w sposób szczególny trwa w tym czasie przy Chrystusie, kontemplując tajemnicę Jego męki, śmierci i zwycięskiego powstania z martwych.

## OKRES WIELKANOCNY

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego jest obchodem ruchomym. Wyznacza się ją na pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Stanowi ona I Niedzielę

Wielkanocną. Przez kolejnych 8 dni trwa oktawa uroczystości Zmartwychwstania. Jej ostatnim dniem jest II Niedziela Wielkanocna, czyli Miłosierdzia Bożego. Dni oktawy mają rangę uroczystości Pańskich. Przez 50 dni po uroczystości Zmartwychwstania trwa okres Wielkanocny, w którym Kościół raduje się ze zwycięstwa Chrystusa. W kościele obok ołtarza stoi pascha, baranek wielkanocny, figura Jezusa Zmartwychwstałego oraz krzyż z czerwona stulą. Czterdziestego dnia po Zmartwychwstaniu Pańskim, zawsze w czwartek, obchodzi się uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. W Polsce od 2003 r. jest ona przeniesiona na następującą po tym czwartku niedzielę - a więc na VII Niedzielę Wielkanocną. Dni powszednie po tej uroczystości aż do następnej soboty włącznie stanowią czas przygotowania i oczekiwania na Zesłanie Ducha Świętego - Pięćdziesiątnicę. Ta właśnie uroczystość kończy Okres Wielkanocny.

## OKRES ZWYKŁY

Oprócz okresów mających własny charakter w roku liturgicznym pozostają 33 lub 34 tygodnie. W tym czasie obchodzi się misterium Chrystusa w jego pełni, zwłaszcza w niedziele. Okres zwykły składa się z dwóch części. Pierwsza rozpoczyna się w poniedziałek po święcie Chrztu Pańskiego i trwa do wtorku przed Środą Popielcową (obejmuje około 4-6 tygodni). Druga zaś zaczyna się w poniedziałek po uroczystości Zesłania Ducha Świętego i kończy przed I niesporami I Niedzieli Adwentu. W ostatnią niedzielę roku liturgicznego obchodzi się uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, a w czwartek po Zesłaniu Ducha Świętego - święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana

opracowała  
Magdalena Synecka



## JASEŁKA



**W** tym roku młodzież z parafii napisała tekst do przedstawienia jasełkowego. I pomyśleli o wszystkim: nie zapomnieli o ośle, wole i sianku w żłóbku. Ale podczas próby generalnej nie wszystko poszło zgodnie z planem. Prawie nikt nie znał tekstu na pamięć, dekoracje i kulisy nie były gotowe, a najgorsze było to, że Trzej Królowie zwyczajnie zgubili drogę. Wtedy ktoś zaproponował, żeby spytać parafian, kto chciałby spontanicznie wystąpić w tej roli. Nie musiałby nic mówić, tylko złożyćby przyniesiony dar Dzieciątka.

Kościół był pełny. Napięcie rosnęło. Artyści poddenerwowani. Jasełka się zaczęły. Wszystko pięknie się udało i przebiegało zgodnie z planem, nikt się nie pomylił. I teraz ważna scena: wejście Trzech Króli. Wystąpili bez próby, na żywo, jak w życiu. Pierwszym Królem był mężczyzna około czterdziestoletni. Miał ze sobą laskę, którą położył jako dar i powiedział:

W tym roku miałem wypadek samochodowy, leżałem długo w szpitalu i nikt nie potrafił mi powiedzieć, czy kiedykolwiek będę jeszcze mógł chodzić. Każdy najmniejszy krok był dla mnie jak prezent. Ten czas odmienił całe moje życie. Dla mnie każde rano było jak dar, to że mogłem wstać, usiąść, chodzić, wszystko było absolutnie cudowne. Teraz moją laskę składam jako podziękowanie dla Pana, który mnie znowu postawił na nogi.

W kościele zrobiło się bardzo cicho, gdy do przodu podszedł drugi Król, a właściwie Królowa, matka dwójki małych dzieci i powiedziała: Ja ofiaruję Ci coś, czego nie można kupić, zapakować, ale co dla mnie dzisiaj jest najcenniejsze, moje całe dotychczasowe życie i to jak mnie prowadzisz. Nawet to, że czasem mam wątpliwości w wierze, bo wiem, że masz rzeczywiście dla mnie pewien plan. Ofiaruję Ci moje „tak” dla

życia z moją siłą i słabościami, ze strachem i tęsknotą za ludźmi, których kocham. Daję Ci całą siebie Zbawicieli Świata.

Z kolei wystąpił trzeci Król. Był to młody człowiek, ekscentrycznie uczesany, modnie ubrany, jak z żurnala. Wszyscy wstrzymali oddech, gdy dość głośno zaczął mówić: Jestem Królem z pustymi rękami, nie mam nic do ofiarowania, w środku jestem pusty i pełen strachu. Ja tylko tak wyglądam, jakbym w pełni używał życia. To fasada, za którą nie kryje się nic, jest tylko brak ufności, brak sensu, brak nadziei. Za to rozczarowania, klęski, zranienia. Wątpię we wszystko, nawet w Ciebie, leżący w żłóbku. Moje ręce są puste, ale moje serce jest pełne tęsknoty za przebaczeniem, pojednaniem, poczuciem bezpieczeństwa i miłością. Jestem tu i trzymam moje puste ręce w oczekiwaniu, co Ty dla mnie przygotowałeś.

Nagle zrobiła się pełna napięcia cisza, gdy do stajenki przystąpił Święty Józef. Wziął do ręki żdźbło z sianka i podał młodemu Królowi. To Dzieciątko w żłóbku jest takim żdźbłem, do którego możesz się przytulić, któremu możesz zaufać. I stało się, że na koniec wszyscy ludzie podchodzili do żłóbka i zabierali sobie żdźbło sianka. Okazało się jasnym, że w Wigilię nie jest wstydem stanąć u szopki z pustymi rękami. Wręcz przeciwnie, może być warunkiem, żeby coś otrzymać.

---

Tłumaczenie  
Gizela Sznajder  
na podst. Betendes Gottes Volk  
nr 292, 2022/4

# ZDARZYŁO SIĘ NA „BUCHACU” 59 LAT TEMU...

**Wśród wielu śląskich rodzin panuje przesąd, że w okolicach Bar-bórki w górnictwie dochodzi do katastrof, w których są ofiary śmiertelne. Kalendarium wypadków w kopalniach zdaje się to potwierdzać: jesień i zima to czas, gdy liczba górników, którzy odeszli na wieczną szczytę wydaje się być największa.**

Kopalnia „Radzionków”. Noc z piątku na sobotę, z 29 na 30 listopada 1963 roku. Ostatnia szczyta w miesiącu. Wszystkim się spieszy: po „forszus”, do domu, do kina, na niedzielny obiad. Dwuprzedsiałowy szyb „Karol” obsługiwany przez dwie niezależne parowe maszyny wyciągowe. Około godz. 4:45 na podszybiu na poziomie 300 m do dwupiętrowej klatki wyciągowej mieszczącej po 12 osób na piętrze, wsiadło 6 górników. Sygnalista zamknął za nimi wrota szybowe, po czym nadał sygnał do maszynisty wyciągowego, by podjechał jeszcze na poziom 220 m w celu zabrania stamtąd kolejnych górników do wyjazdu. Gdy klatka zatrzymała się na poziomie 220 m, okazało się, że tam czekała już spora grupa górników, którym spieszy się do wyjazdu. Mimo iż dwupiętrowa klatka wyciągowa mogła pomieścić jedynie 24 osoby, do szoli weszło jeszcze 38 osób, co spowodowało, iż łączna liczba osób w klatce wyniosła 44 osoby.

- *Prawdę mówiąc nie było to nic nadzwyczajnego. Doświadczeni maszyniści wyciągowi opuszczali na dół i wyciągali na powierzchnię nie takie ciężary, jednak w wyniku zmian kadrowych, dokonanych pod wpływem władz partyjnych, maszynistą została osoba o niewielkim doświadczeniu i stażu pracy, a dotychczasowy maszynista został jego pomocnikiem – wspomina Alfred Dolibóg, jeden z uczestników katastrofy.*

Po zamknięciu wrót szybowych sygnalista nadał sygnał jazdy na nad-szybie. Szola ruszyła do góry, lecz w wyniku przeciążenia, po dojecha-

niu do głębokości ok. 80 m od zrębu szybu nagle stanęła.

- *Kiedy klatka zbliżała się do zrębu, lina na kole pędnym dostała poślizgu. Szolą zatrzęsło i zaczęliśmy spadać w dół. W normalnych warunkach, jazda ludzi odbywała się z prędkością 9 m/s. Gdy spadaliśmy, to rejestratory zanotowały prędkość 47 m/s, a wskazówka prędkościomierza oparła się o krańcową blokadę. Po upadku na dno szybu słychać było „jęki, płacz i klątwy”. Szczęściem był fakt, że niewiele wcześniej została wypompowana woda z rząpia. Gdyby nie to, wszyscy byśmy się potopili – dodaje pan Alfred.*

44 górników zleciało w dół z wysokości mniej więcej takiej jak warszawski Pałac Kultury i Nauki. Rozpoczęła się akcja ratunkowa. Pomagał w niej każdy, kto był w miejscu katastrofy.

Ten tragiczny dzień w dziejach radzionkowskiego górnictwa zapadł również w pamięci Hermana Furmana.

- *Kończyłem pracę o 4.30 i jako jeden z pierwszych wyjechałem z poziomu 400 szybem „Wit Stwoszc” na powierzchnię. Byłem wówczas sztygarem zmianowym prowadzący eksploatację w pokł. 501 systemem filarowym śląskim. Przebywając w łaźni dozoru średniego wraz z innymi kolegami usłyszałem nietypowy huk i zgrzyt. Po chwili przybył goniec, by jak najprędzej zgromadzić się tak, jak jesteśmy (tzn. dwie zmiany: kończąca i zaczynająca pracę) w sali odpraw. Z relacji osób trzecich dowiedziałem się, że w Szybie Karol nastąpił upadek klatki razem z ludźmi. Byłem zatrudniony wraz z innymi górnikami przy drugorzędnych pracach organizacyjnych, związanych z utrzymaniem dyscypliny i porządku. Chodziło o to, by udrożnić drogę dojazdową dla karet i służb ratowniczych.*

Rozpoczęła się akcja ratunkowa.

- *W pierwszej kolejności kierownictwo akcji objął mgr inż. Tadeusz Łukaszewski, zaś kierownictwo akcji na dole*



Rozmowa z Panami: Józefem Bullerem i Alfredem Dolibogiem na temat katastrofy;





Pan Herman Furman podczas rozmowy.

Paweł Machura. Akcja przebiegała bardzo sprawnie i szybko, głównie dzięki bliskości szybu „Wit Stwosz”. Dzięki wypompowaniu wody z rzepia był łatwy dostęp do klatki, w tym do osób poszkodowanych. Utrudnieniem była niemożliwość przepalenia palnikiem klatki ze względu na znajdujących się wewnątrz ludzi, a co za tym idzie konieczność jej rozprucia w sposób mechaniczny – dodaje Herman Furman.

Wkrótce pojawili się ratownicy z bytomskiej Stacji Ratownictwa Górniczego. Około 7.00 rano na dół zjechał dyrektor kopalni inż. Franciszek Gaździk.

- Mnie wynosił na plecach ratownik Rudolf Kopecki. Jeszcze na podszybiu „Wita Stwosza” każdemu z nas wlewano do ust alkohol. Podobno miał działać przeciwbólowo. Po wyjeździe na powierzchnię przeniesiono nas do punktu opatrunkowego. Na całej kopalni wstrzymano wydobywanie. W tym samym czasie na teren zakładu zaczęły nadjeżdżać na sygnale karetki pogotowia. Przyjechało ich ponad czterdzieści. Poszkodowanych wywożono do szpitali w Bytomiu, tj. Górniczego i na Batorego oraz na piekarską Urazówkę. Ja trafiłem do Piekarskiej z rozpoznaniem „skomplikowanego złamania prawego uda, zmiążdżenia stopy i uszkodzenia 5-go kręgu w kręgosłupie”.

W wyniku katastrofy śmierć na miejscu poniosło 8 górników, 4 kolejnych zmarło w wyniku odniesionych



Grupa poszkodowanych w katastrofie podczas rekonwalescencji w otoczeniu pielęgniarki Magdaleny Poledniak

obrażeń, a 32 zostało rannych. Po zakończonym dochodzeniu Urzędu Górniczego zapadły wyroki więzienia, a „Szyb Karol” został zmodernizowany.

- O ironio, w dniu katastrofy miałem wybrać się razem z żoną do Kina Bałtyk w Bytomiu na film „Przeminęło z wiatrem”, tymczasem trafiłem do szpitala, w którym spędziłem ponad miesiąc. Mimo tego, że byłem w nienajlepszej kondycji, lekarz chciał bym po 6 miesiącach wrócił do pracy „na dole”. Dzięki interwencji innej lekarki zostałem skierowany na komisję i wysłany na roczną rentę.

Pan Alfred Dolibóg po wypadku pracował jeszcze 34 lata na kopalni,

konserwując między innymi aparaty ucieczkowe.

- Udało mi się również przepracować 15 lat na budowie kościoła p.w. Św. Stanisława na Osiedlu na Sójczym Wzgórzu. Przynajmniej w taki sposób mogłem się odwdziżyć Opatrzności za uratowanie życia. Moich dwunastu kolegów takiego szczęścia nie miało. Stracili życie w największej katastrofie na radzionkowskiej kopalni. Żodnymu bych nie żył takiego czegoś przeżywać – kończy swoje wspomnienia pan Alfred.

Wspomnienia zebrał i opracował:  
Jarosław Wroński



# „CHODZIĆ PO ZIEMI, KTÓRA JEST ŚWIĘTA...”

**N**a początku września tego roku miałem możliwość być w Ziemi Świętej. Brałem udział w zorganizowanym przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego wyjeździe studyjnym dotowanym z projektu unijnego. Miałem okazję nie tylko pogłębić wiedzę z zakresu biblistyki, ale także przeżyć tygodniowe rekolekcje w drodze. Mogłem być i modlić się w tak wielu świętych miejscach. W rytm intensywnego pielgrzymowania po Ziemi Świętej wpisana była wspólna modlitwa oraz codzienna Eucharystia.

Pod przewodnictwem wykładowcy biblistyki ks. dra Dawida Ledwonina, razem z innymi studentami, miałem okazję być w wielu ważnych dla chrześcijan i żydów miejscach. W Jerozolimie mogłem przeżyć Drogę Krzyżową śladami Jezusa, czy modlić się w Grobie Pańskim. Podczas wyjazdu byłem także w Betlejem, Nazarecie, Kafarnaum, a także na Górze Tabor. W pamięci utkwiły mi szczególnie Msze św. sprawowane na Kalwarii i w Magdali. Podczas pierwszej z nich było mi dane asystować przy Najświętszej Ofierze sprawowanej w miejscu śmierci Chrystusa. Druga odbywała się w kościele z widokiem na Jezioro Genenezaret. Z niesamowitą mocą wybrzmiały wtedy słowa piosenki: „Nie bój się, wypłyni na głębię. Jest przy Tobie Chrystus.”

Będąc w Jerozolimie miałem także okazję modlić się w Wieczerniku. Było to jedno z miejsc, w których przeżyłem niemałe wewnętrzne poruszenie. Sam Wieczernik nie zachwyił mnie pod kątem architektonicznym. Miałem jednak świadomość, że to w tym miejscu Chrystus sprawo-

wał Ostatnią Wieczerzę, a Duch Święty zstąpił na Apostołów. Wiara podpowiadała mi, że dotykam świętości.

Właśnie ten aspekt wyjazdu przyczynił się do tego, że Ziemia Święta na długo zostanie w mojej pamięci. W wielu miejscach mogłem właśnie chodzić po ziemi, która jest święta - głównie dlatego, że była miejscem życia i działania Wcielonego Boga. Poruszony tym mogłem na nowo wchodzić w słowa i wydarzenia zawarte w Piśmie Świętym.

dk. Karol Dolibóg



## TO JUŻ TRZECIA EDYCJA...

**O**gólnopolski Konkurs Poetycki im. Sługi Bożego o. Ludwika Włodarczyka OMI doczekał się trzeciej edycji.

Ideą konkursu jest rozwijanie wrażliwości artystycznej u dzieci i młodzieży oraz pielęgnowanie pamięci o męczenniku poprzez czerpanie inspiracji z jego szlachetnej postawy, miłości do bliźniego, a także głębokiego zawierzenia Bogu i Maryi Niepokalanej. Tematyka wierszy powinna w dowolny sposób nawiązywać do wartości chrześcijańskich, ponieważ to właśnie takie wartości krzewił ojciec Ludwik.

Honorowy Patronat nad Konkursem objęli: Pani Poseł na Sejm RP Barbara Dziuk, Prowincjał Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Polsce o. prof. UAM dr hab. Paweł Zajac OMI, Superior Misji „sui iuris” w Turkmenistanie o. Andrzej Madej OMI, Superior Delegatury Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Ukrainie o. Vitalij Podolan OMI oraz ks. Ludwik Kieras. Organizatorem wydarzenia jest Biuro Posła RP Barbary Dziuk w Tarnowskich Górach.

W tym roku zmieniono termin nadsyłania prac konkursowych. Apelowali o to nauczyciele i wychowawcy.

**Termin nadsyłania prac:  
16 kwietnia 2023 roku.**

**Regulamin konkursu:  
<https://oblaci.pl/>**





# „Z RADZIONKOWA NA OŁTARZE”

## ... PREMIERA SPRZED 5 LAT



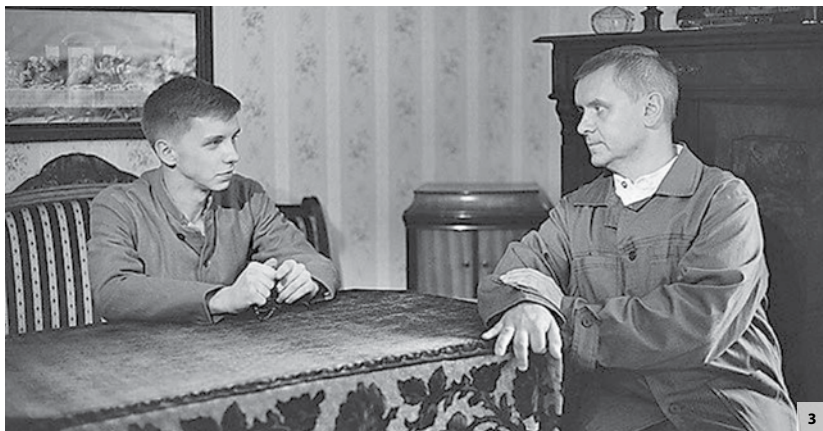
przejmującej rozmowy 14-letniego Ludwika z ojcem w dniu, w którym chłopak przynosi do domu świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Tak się złożyło, że w tej scenie naprawdę zagrali ojciec z synem. W roli głowy rodziny Wrodarczyków, Karola, wystąpił p. Jan Golus - tata Marka, odtwórca głównej roli [ZDJ. 3.].

Sceny ze Wschodu zostały nakręcone w skansenie w Chorzowie, wśród słomianych strzech i w drewnianym kościółku. W roli dorosłego Ludwika wystąpił już inny aktor - Bartłomiej Ziaja, rodem z diecezji tarnowskiej. Scenariuszem i reżyserią filmu zajęli się Maciej Marmola i Kamil Niesłony. Mu-

**1** grudnia 2017 roku, z inicjatywy Urzędu Miasta w Radzionkowie, odbyła się premiera filmu dokumentalnego "Z Radzionkowa na ołtarze", poświęconego radzionkowskiemu męczennikowi, kandydatowi na ołtarze: Słudze Bożemu o. Ludwikowi Wrodarczykowi OMI.

Wszystko rozpoczęło się Mszą św., którą sprawowali: ks. dziekan Damian Wojtyczka, o. dr Paweł Wyszkowski OMI (ówczesny przełożony wspólnoty obłackiej na Ukrainie i w Rosji), o. superior Lucjan Osiecki OMI z Lublińca, ks. prob. senior Ludwik Kieras i ks. Ryszard Anczok [ZDJ. 1.].

Projekcję filmu zaplanowano w Centrum Kultury "Karolinka" na godz. 18:00 [ZDJ. 2.]. Na pewno go pamiętamy. Ma charakter dokumentalny, ale wypowiedzi świadków przeplatają się w nim z inscenizacjami z udziałem aktorów. Młodym Ludwikiem jest nasz obecny ministrancki animator Marek Golus. Zaczyna się od ujęć w niemieckiej jeszcze szkole i w kościele. Kumplice z klasy na przerwie opowiadają, że zaraz po szkole idą „do roboty na gruba”. I wreszcie, w 1921 roku, dochodzi do





zykę skomponował Klaudiusz Jania, a wykonała ją Orkiestra Koncertowa "Power of Winds". Większość z ponad 40 statystów pochodziło z Radzionkowa. Ujęcia ubarwiły grupy rekonstrukcyjne: „Rowery zabytkowe” z Zabrze i „Weteran” z Radzionkowa. Część strojów użyczyła Opera Śląska z Bytomia.

„Z Radzionkowa na ołtarze” został dołączony na płytach do bożonarodzeniowych wydań gazet obu radzionkowskich parafii. Był też wyświetlany na specjalnych pokazach oraz w TVP

Katowice, która wykupiła dwuletnią licencję na jego emisję.

Po emisji filmu odbył się wernisaż wystawy: „Z Radzionkowa na ołtarze”, której kuratorką była śp. Maria Kielar-Czapla. Podczas wystawy dokonano też odsłonięcia obrazu p. Elżbiety Kulej - „Radzionkowska pieta” [ZDJ. 4.]. Zaprezentowano także niepublikowane eksponaty ze zbiorów rodziny Kieras oraz Izby Regionalnej ówczesnego Gimnazjum w Radzionkowie.

Jacek Glanc

# REFLEKSJA ZZA KRATKI CZĘŚĆ II

**D**ość odważnie pozwoliłem sobie w ostatnim tekście odkryć siebie - świadomego swej roli - spowiednika. Dziś pozwolę sobie nazwać nas wszystkich jawno-grzesznikami i jawnogrzesznikami - penitentów, czyli - zakładam - nas wszystkich: piszącego i to czytających.

Trzeba na początku zrobić jedno założenie podstawowe: każdy z nas potrzebuje Bożego miłosierdzia. Tak też myślał Kościół w końcu pierwszego tysiąclecia, gdy dochodził do wniosku, że słowa Jezusa skierowane do Piotra i reszty Apostołów: „I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” - każą znaleźć sposób na biedę ludzi, którzy po Chrście św. mieli nieszczęście grzeszyć. Sprawiedliwość Boża to także Boże zmiłowanie, bo ludzie „nie wiedzą, co czynią” - by zacytować Klasyka.

I choć niektórym dziś spowiedź wydaje się być katolicką demoralizacją, bo można iść po rozgrzeszenie, kiedy się potrzebuje i chce, to, patrząc na nasze nikłe człowiecze możliwości, wdzięczni jesteśmy Bogu, że przełamało w historii Kościoła impas, który oddalał wiernych od Komunii św. i powodowało duchowe komplikacje.

Fantastycznie jest usłyszeć dla siebie Jezusowe słowa: „I ja Cię nie potępiam!” Nie grozi nam za grzechy śmierć przez ukamienowanie, jak ewangelicznej jawnogrzesznicy, ale jeśli na poważnie bierzemy swoje grzechy i ich konsekwencje, to odejście od krtek konfesjonału z Bożym przebaczeniem jest jednym z najwspanialszych wydarzeń, jakie mogą się podziąć w naszym życiu.

I choć pewnie nie uda się naprawić czy zmienić na lepsze wszystkiego, co grzeszne, mimo że szczerze obiecujemy Bogu i sobie sami tę poprawę, to

jednak próbować trzeba. Kto nie próbuje, na starcie jest przegrany. Machnąć ręką jest łatwo, udawać, że nic się takiego nie stało - również. Ale nie da się oszukać rzeczywistości. Co zasiejesz, to i zbierzesz. Trzeba więc Bogu sakramentalnie, ze smutkiem duszy, opowiedzieć o swoich nieporadnościach, złych przyzwyczajeniach i o tym, że dobro okazało się znowu zbyt trudne. To nie zmieni skutków grzechów, ale zacznie zmieniać od środka grzesznika.

„Idź i nie grzesz więcej!” - ile razy już to słyszeliśmy... Jezus podpowiada, że grzechy i ich komplikacja nam się nie oplacają. Dlatego tak upiera się przy swoich wskazaniach, przykazaniach i zachętach. „Idź i nie grzesz więcej!” - to jednak zdanie dające nadzieję, bo oto sam Bóg mówi nam, że nie jest z nami aż tak źle, skoro odsyła nas z takim jednoznacznym nakazem. Wierzy w nas.

ks. Arkadiusz Rząsa





# DZIĘKUJEMY KSIĘŻE PIOTRZE!

**D**okładnie 21 listopada obchodziliśmy 140. rocznicę śmierci byłego wikariusza radzionkowskiego w latach 1849-1882, ks. Piotra Flaka /Flaczyńskiego/ (1818-1882). To jemu zawdzięczamy 2 piękne neogotyckie ołtarze w transepcie naszej świątyni: św. Józefa i Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jego grobowiec znalazł też miejsce w naszym kościele, w Kaplicy św. Barbary.

Myślę, że warto odnowić wspomnienie o Księdzu Piotrze, a któż mógłby to uczynić lepiej, niż nasz wspaniały proboszcz i dziejopis ks. dr Józef Knosala w „Parafii Radzionkowskiej” z 1926 roku.

W wielkiej pokorze pozwalam sobie nieco dopowiedzieć do tego biogramu, wszak minął prawie wiek od jego spisania.

„Ksiądz Piotr Flak (czyli Flaczyński) rodził się dnia 29 czerwca 1818 roku w Bytomiu, jako syn prostego górnika. Będąc jeszcze malcem utracił rodziców, którzy byli się przeprowadzili do Szarleja. Podczas nauk dopomagał naszemu Piotrowi jego brat, prosty maszynista. Piotr swoje studia odbył w Krakowie u ks. Misjonarzy [inaczej Lazaryści lub Zgromadzenie Księżów Misjonarzy, a właściwie - Zgromadzenie Misji, czyli stowarzyszenie życia apostołskiego założone 17 kwietnia 1625 roku w Paryżu przez św. Wincentego a Paulo - przyp. J.G.], po ukończeniu których został w Krakowie wyświęcony

[jako kapłan diecezjalny – przyp. J.G.] dnia 6 czerwca 1848 roku.

Krótko po wyświęceniu posłano go celem pomocy do Bierunia, gdzie ks. proboszcz był na tyfus zachorował; właśnie w tych czasach grasowała na Górnym Śląsku ta straszna choroba [dokładnie w lipcu 1847 roku wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Na pruskim Górnym Śląsku zachorowało wtedy 80 tys. osób, z czego zmarło aż 16 tys. Najdotkliwiej ucierpiały powiaty: pszczyński i rybnicki – przyp. J.G.]. Po 7 miesiącach tamtejszej działalności posłał go ks. kanonik Fiecek [ks. kan. Jan Alojzy Fieck (1790-1862), dziekan bytomski, budowniczy bazyliki piekarskiej, działacz narodowy i trzeźwośćowy na Śląsku – przyp. J.G.] do chorego ks. Korpaka [ks. Jakub Korpak (1806-1858), ówczesny proboszcz radzionkowski (w latach 1838-1858) – przyp. J.G.]. Ks. Flak dotychczas był księdzem diecezji krakowskiej. Na końcu listopada 1850 roku uprosili jak ks. Korpak tak też i ks. kan. Fiecek przyjęcie ks. Flaka do diecezji wrocławskiej [wtedy pod rządami bpa Melchiora Diepenbrocka (1845-1853), jednego z najwybitniejszych biskupów wrocławskich XIX wieku, któremu udało się podnieść Kościół na Śląsku z głębokiego upadku – przyp. J.G.]. Parafianie tudzież z tą samą prośbą byli się - bezskutecznie - udali do starosty bytomskiego. Po zwyciężeniu rozmaitych trudności uczyniono zadość prośbie ks. Flaka - przyjęto do diecezji i zostawiono w Radzionkowie.

Ks. Flaka charakteryzują jako człowieka mniej urodzonego pod względem budowy ciała - niektórzy z niego żart robiono! - za to pochwalają jeszcze dziś jego kapłańską działalność. Ks. kanonik Fiecek też pisze o nim: „Posiada wprawdzie średnie tylko zdolności, jednakże

dla duszpasterstwa jest dobrze przygotowany, pomaga swemu proboszczowi pilnie i ochoczo, żyje odosobniony i bez zarzutu”. Jego stosunek do ks. Korpaka i tegoż Następcy [mowa o ks. Augustynie Mastalskim (1825-1876), budowniczym nowego kościoła i proboszczu radzionkowskim (1858-1876) – przyp. J.G.] był wzorowy i służył innym proboszczom za najlepszy przykład.

Miało się na oku ks. Flaka, ażeby go po śmierci ks. Korpaka za administratora zadekretować, byłby może później się stał proboszczem, ale ponieważ jeszcze nie był zdał egzaminu proboszczowskiego, nie przyszedł w rachubę jako administrator, pozostał kapłanem miejscowym.

Ks. kapłan Flak zmarł dnia 21 listopada 1882 roku o 3 godzinie popołudniu po 33 letniej pracy kapłańskiej w samym Radzionkowie. Jego szczątki spoczywają w kaplicy grobowej obecnego kościoła obok ks. Mastalskiego.

W testamencie swoim przeznaczył za spadkobiercę tutejszy kościół. Podczas, gdy rodzeństwo dostało tylko po 100 marek, na kościół przypadło 6900 marek. Według życzenia jego kupiono za tę sumę ołtarz Najświętszego Serca Pana Jezusa i ołtarz św. Józefa [ołtarz główny kosztował nieco wcześniej 7125 marek, ambona – 4500 marek, organy - 12213 marek. Dla porównania w tym czasie górnik na Radzionkaugrube zarabiał na dzień - 1,9 marki, „szleper” - 1,4 marki, maszynista - 2 marki, murarz w szybie - 2,25 marki - przyp. J.G.].

Długoletni kapłan tem dziełem sobie sam najpiękniejszy pomnik postawił.”

Dziękujemy Księdze Piotrze!

Jacek Glanc

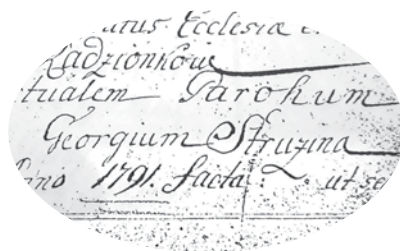
# ŚWIĘTOWOJCIECHOWE „PRO MEMORIA”

## 225. ROCZNICA ŚMIERCI KS. JERZEGO STRUŻYNY (1745-1797)

RADZIONKOWSKIEGO PROBOSZCZA. BIBLIOFIŁA  
I NAUCZYCIĘŁA ZATROSKANEGO O POZIOM WYKSZTAŁCENIA  
DZIECI. BUDOWNICZEGO SZKOŁY LUDOWEJ W RADZIONKOWIE.

Ks. Jerzy Strużyna urodził się 21 kwietnia 1745 roku w Leśnicy (opodal Góry Świętej Anny). W 1772 roku przyjął święcenia kapłańskie w Ołomuńcu z rąk tamtejszego biskupa sufragana Freyenfelsa. Probostwo w parafii w Radzionkowie objął 3 sierpnia 1779 roku. Jego prywatna biblioteka obejmowała zbiory w języku polskim, niemieckim oraz czeskim. Ksiądz Jerzy swoją

szczególną opieką obejmował szkołę, której był inspektorem. Jego starania skupiały się na podźwignięciu poziomu nauczania w parafialnej szkole. W 1783 roku wybudował nową szkołę ludową. W jego testamencie obecne były zapisy o zakupie katechizmów dla dzieci oraz przeznaczeniu na reparację kościoła parafialnego 100 talarów. Ksiądz Strużyna zachorował na „przewlekłą choro-



bę”, w trakcie której zlecał odprawianie Mszy św. o uproszenie szczęśliwej godziny śmierci. Był wielkim czcicielem św. Anny.

Zmarł 21 listopada 1797 roku. Zgodnie z ostatnią wolą „został pochowany na cmentarzu przed drzwiami starego kościoła”.



## 75. ROCZNICA ŚMIERCI KS. BARTŁOMIEJA SZULCA CM (1875-1947)

RADZIONKOWSKIEGO PRYMICJANTA. LWOWSKIEGO  
„KAZNODZIEI ZŁOTOUSTEGO”, DOKTORA FILOZOFII  
I TEOLOGII, WYKŁADOWCY DOGMATYKI, PRZYRODNIKA,  
DOBRO CZYŃCY. DUCHOWNEGO ŻYWO ZAANGAŻOWANEGO  
W „SPRAWĘ POLSKĄ” W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ,  
DZIAŁACZA ARMII KRAJOWEJ.

Ks. Bartłomiej Szulca urodził się 21 listopada 1875 roku w Orzechu (w naszej siostrzanej parafii), w rodzinie Franciszka i Marianny z d. Bąk. Był kuzynem radzionkowanina, słynnego znawcy Prawa Kanonicznego - ks. Franciszka Bączkowicza (1877-1923). Po ukończeniu szkoły ludowej w Radzionkowie uczył się w Małym Seminarium Księży Misjonarzy w Krakowie na Kleparzu (1890-1894). W 1894 roku wstąpił do Zgromadzenia, a śluby złożył w 1896 roku. Bardzo szybko zauważono jego dar pięknej i potocznej mowy, umiejętność przekazywania wiedzy oraz zdolności lingwistyczne.

Jesienią 1900 roku (jeszcze jako subdiakona) wysłano go na studia do Rzymu. Tam 1 czerwca 1901 roku przyjął święcenia kapłańskie. W 1902 roku uzyskał doktorat z filozofii i teo-

logii, wrócił do kraju i zamieszkał na krakowskim Kleparzu. Był cenionym katechetą w krakowskich szkołach. Na życzenie bpa Anatola Nowaka rozpoczął w 1905 roku nauczanie języka francuskiego w Krakowskim Seminarium Diecezjalnym. W lecie 1908 roku został prefektem Małego Seminarium Arcybiskupiego we Lwowie. Rozwinął działalność dobroczynną zwłaszcza dzięki Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia św. Wincentego a’ Paulo. W 1917 roku objął stanowisko rektora Małego Seminarium Arcybiskupiego. Równocześnie pełnił funkcję dyrektora Pań Miłosierdzia Metropolii Lwowskiej. W latach 1933-1935 był dyrektorem Bursy Abrahamowiczów, szanowanego we Lwowie zakładu szkolno-wychowawczego dla niezamożnej młodzieży. Już sama nominacja na to

stanowisko była wyróżnieniem, nadto wiadomo, że młodzież dosłownie uwielbiała swojego profesora, a rodzice darzyli wielkim zaufaniem. Za pracę społeczną został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Lata II wojny światowej spędził we Lwowie. Przez cały czas działał w Armii Krajowej. Wierni tłumnie uczęszczali na kazania ks. Szulca, które posiadały silny wydźwięk patriotyczny. We Lwowie ujawniły się też inne – przyrodnicze zamiłowania ks. Bartłomieja, który pozostawił po sobie zbiór piór ptaków, muszli morskich, egzotycznego drewna i ozdób tubylczych, które przesyłali jako „dziwa historii naturalnej” jego konfratry, misjonarze z Brazylii.

Wkrótce po zakończeniu działań wojennych ks. Szulca wyjechał do Wro-



clawia, gdzie odczuwano ogromny brak księży. Od połowy października 1946 roku w parafii św. Anny na Oporowie ks. Szulc został administratorem. W krótkim czasie ks. Bartłomiej

zyskał sobie zaufanie i sympatię wiernych. W maju 1947 roku objął jeszcze równoległe parafię św. Józefa Rzemieślnika. Niestety postępująca choroba bardzo szybko odbierała mu siły.

Ks. Szulc zmarł na raka 1 listopada 1947 roku we Wrocławiu. Pochowano go przy kościele św. Anny na Oporowie (ul. Sobótki), gdzie wdzięczni parafianie postawili mu grobowiec.



Ks. Jan Matejczyk urodził się 14 kwietnia 1887 roku w Radzionkowie, w rodzinie Karola i Marceli z d. Zdebel. Jego ojciec Karol (1858-1941) był wieloletnim i wielce szanowanym radzińskim kościelnym. Starszym bratem Jana Matejczyka był zaś późniejszy werbista ks. Teodor Matejczyk SVD, znany w Brazylii jako Teodoro Matessi (1882-1956), który po Mszy św. prymicyjnej w Radzionkowie (15.02.1909) wyjechał na misje i nigdy już nie powrócił do Radzionkowa.

Młody Jan Matejczyk po ukończeniu szkoły elementarnej uczył się

w gimnazjum w Strzelcach Opolskich, gdzie w 1908 roku zdał egzamin dojrzałości. W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Świecenia kapłańskie przyjął 22 czerwca 1912 roku we Wrocławiu. Jako wikariusz duszpasterzował w parafiach: św. Barbary w Królewskiej Hucie, św. Michała Archaniola w Dzieńmarowie, św. Jadwigi w Markowicach oraz MB Bolesnej i św. Antoniego w Rybniku. W 1917 roku zdał egzamin proboszczowski. W 1923 roku został wikariuszem w parafii św. Michała Archaniola w Skrzyszowie.

12 czerwca 1931 roku mianowany administratorem, a następnie proboszczem w bliskiej nam parafii św. Mikołaja

W 1917 roku zdał egzamin proboszczowski. W 1923 roku został wikariuszem w parafii św. Michała Archaniola w Skrzyszowie. W 1931 roku mianowany administratorem, a następnie proboszczem w bliskiej nam parafii św. Mikołaja w Starych Reptach. Nowa parafia ks. Matejczyka leżała na granicy polsko-niemieckiej, co zmuszało go często do rozwiązywania trudnych problemów narodowościowych, tak napiętych w II Rzeczypospolitej. W Reptach pod jego opieką i przewodnictwem działały różne organizacje katolickie: Bractwo Matek Chrześcijańskich, Stowarzyszenie św. Wincentego a' Paulo, Bractwo Pocieszenia, III Zakon św. Franciszka, Kongregacja Mariańska Panien, Bractwo Serca Jezusowego, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Bractwo Różańcowe, Dzieło Dzieciństwa Jezusowego i Katolickie Stowarzyszenie Mężów.

Zmarł 7 listopada 1947 roku w Starych Reptach i tam został pochowany.

## 60. ROCZNICA ŚMIERCI KS. PAWŁA TOBORA (1912-1962)

RADZINCZANINA. KAPELANA W WIELKIEJ BRYTANII 1945-1946.

Ks. Paweł Tobor urodził się 20 stycznia 1912 roku w Radzionkowie, w rodzinie górnika Jakuba i Joanny. Uczęszczał do gimnazjum w Tarnowskich Górach. W 1935 roku został przyjęty do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. 10 grudnia 1939 roku przyjął święcenia kapłańskie.

Jako wikariusz pracował w parafiach: Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach, św. Jacka w Radoszowach, MB Szkaplerznej w Gie-

rałtowicach i w Chorzowie Batorym. W latach 1945-1946 był kapelanem w Wielkiej Brytanii.

Po powrocie do kraju od 12 czerwca 1946 roku został skierowany jako wikariusz do pracy duszpasterskiej w Kobiórze. Następnie pełnił posługę kapłańską w Józefowcu, skąd przez pewien czas był jednocześnie substytutem w Wełnowcu. W czerwcu 1954 roku, ze względu na pogorszenie stanu zdrowia, otrzymał urlop zdrowotny i zamieszkał w domu rodzinnym. Następnie był wikarym w Koszęcinie, później



w Łagiewnikach. Ostatnią jego placówką duszpasterską były Krasowy, gdzie pełnił funkcję komoranta.

Zmarł 26 lipca 1962 roku. Pochowany jest na radzionkowskim cmentarzu opodal kaplicy cmentarnej.

Jacek Glanc

(niniejsze noty są wyjątkami z biograficznych opracowań z mojego autorskiego cyklu: „(Nie)zapomniane biografie radzionkowskich kapłanów”)



## X BAL WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

**W** sobotnie przedpołudnie, 29 października o godz. 11:00, rozpoczęła się Msza św. w intencji naszych dzieci, będąca początkiem i kulminacyjnym punktem X Balu Wszystkich Świętych. Mszę św. sprawował i z dziećmi dialogował ks. Arkadiusz Rząsa. Nad wszystkim czuwała niezastąpiona s. M. Krystiana, zaś s. M. Emilia gitarowymi tonami mobilizowała do śpiewu scholę „aniołków” oraz Dzieci Maryi. Bardzo zaangażowane w Liturgię były animatorki naszej wspólnoty Dzieci Maryi, a także dzieci, które podjęły się odczytywania modlitwy wiernych, czytań mszalnych oraz procesji z darami.

Jak się okazało, nie tylko dzieci upodobniły się w tym dniu do swoich ulubionych Mieszkańców nieba. Dobry przykład dała s. Krystiana, która

w tym roku „zmieniła” przynależność zakonną i zaskoczyła wszystkich doskonałym, karmelitańskim strojem św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Warto docenić, że s. Krystiana stosuje coroczną zmienność kreacji, wszak była już św. Jadwigą Królową, a także św. Elżbietą Węgierską. Bez dwóch zdań, s. Krystiana co roku zasługuje na miano „królowej balu”. Za dobrym jej przykładem poszła w tym roku s. Emilia. Błękitny habit i biała chusta utwierdzały wszystkich w przekonaniu, że mamy do czynienia ze stylizacją na młodszą nazaretankę Maryję i to jeszcze grającą pięknie na gitarze.

Po Mszy św. wyruszył barwny korowód, który powiódł uczestników balu do Katolickiego Centrum Młodzieży. Na jego czele widoczny był, niesiony przez ministrantów, transparent z ha-

słem: „Mamy miejsce w niebie!”. Za nim ustawilo się „pół nieba” świętych. Nie zabrakło oczywiście dzielnych rodziców, dziadków i babć. To oni pomagali nieść kolorowe chorągiewki. Na wejściu do KCM wyczekiwał ks. Arkadiusz Rząsa, który odbierał wspomniane chorągiewki, by nie doszło do zdarzeń „niepożądanych”. Wreszcie dzieciaki trafiły pod balową kuratelę p. Oli Szydło, która w anielskim przebraniu poprowadziła zabawę. Było wesoło i głośno. Były też pączki, soczki i upominki-niespodzianki dla uczestników. O wszystko zaś zadbała wspólnota naszego Domowego Kościoła, której członkowie „porzucili” typowe w takim dniu czynności, jak zakupy, sprzątanie i nadrabianie jesiennych zaległości w ogródku, by dać porcję radości naszym dzieciakom.



## PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

Jeśli zaś chodzi o naszych tegorocznych małych świętych. Bez wątpienia najwięcej było aniołów (16 „odmian”) oraz Matek Boskich w różnych odsłonach. Mocno „obrodziły” też w tym roku święte Jadwigi Królowe w naprawdę zdobnych szatach i „złoty” koronach. Nasi święci Marcinowie prezentowali wszelkie rodzaje rycerskiego uzbrojenia – od celtyckiego na krzyżackim kończąc. Była św. Matka Teresa z Kalkuty, św. s. Faustyna Kowalska oraz św. Maksymilian M. Kolbe z charakterystycznym medalikiem Niepokalanej oraz św. Kamil de Lellis z wielkim czerwonym krzyżem na piersiach. Bardzo dopracowany habit

zdobił też św. Franciszka, pielgrzymie odzienie było atrybutem św. Jakuba z Composteli, a wielka laska pasterska znamionowała św. Józefa w drodze do Egiptu. Wyjątkowo oryginalnie prezentowały się dwie dziewczynki przebrane za św. Katarzynę Tekakwitha, pierwszą indiańską świętą Kościoła katolickiego.

W kategorii zaś odmienności absolutnej brylował p. Michał Dolibóg. Niebieska flizelina szpitalnego fartucha prowadziła moje skojarzenie na coś medycznego, do czego w ogóle nie pasowały wydrukowane ryby przyczepione do „zwiewnego” stroju. Z czasem p. Michał objaśnił swoją kreację. To była wizja św. Oceana, którego „Bre-

viarium Syriacum” (najstarsze z zachowanych martyrologiów z początków V wieku), wspomina jako świętego czczonego w Nikomedii za to, że oddał swoje życie, bo nie chciał wyrzec się wiary w Chrystusa.

I wreszcie muszę wspomnieć o prześlicznej małej Ricie, która w swej niewinności na pewno była najprawdziwszą świętą na tym balu. Trudno było od niej oderwać oczy...

Drodzy Państwo Organizatorzy... Było pięknie!

Drogie Mamy i kreatorzy mody naszych małych świętych... Brawo!

Jacek Glanc

## SOBOTNIA WYCIECZKA

**N**a sobotę (5 listopada) ks. Marcin Zawojak przygotował niespodziankę dla naszych ministrantów oraz animatorek Dzieci Maryi. Była nią wycieczka do Katowic, a konkretnie do samego centrum Archidiecezji Katowickiej. Uczestnicy odwiedzili Panteon Górnośląski w podziemiach Archikatedry Chrystusa Króla, a potem wjechali jeszcze na punkt widokowy, by obejrzeć panoramę Katowic. Następnie udali się do gmachu Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego, by spotkać się z naszymi klerykami:

dk. Karolem Dolibogiem i akolitą Łukaszem Tomczykiem. Na naszą grupę oczekiwali także akolita Paweł Kaszuba (znany już Dzieciom Maryi ze spotkania i opowieści misyjnych w naszym Katolickim Centrum Młodzieży) oraz kl. Daniel Kołodziejczyk. Klerycy opowiedzieli o swoim życiu w seminarium. Nie zabrakło również czasu na pytania i wspólne zdjęcie.

Potem nasza grupa gościła w najważniejszym miejscu w seminarium, czyli Kaplicy św. Stanisława Kostki. Kolejnym punktem programu było

zwiedzanie ekspozycji przybliżającej postać beatyfikowanego w zeszłym roku bł. ks. Jana Franciszka Machy, który jest patronem seminarzystów i śląskiego duchowieństwa. Potem jeszcze było zwiedzanie „salki misyjnej” oraz podziwianie eksponatów z dalekich misyjnych krajów.

Na koniec uczestnicy posilili się drożdżówką i ciepłą herbatą w seminarnym refektarzu i obrali kierunek powrotny na Radzionków.

Jacek Glanc

# MIEJSCE SPOTKANIA ŻYCIA Z ŻYCIEM

**P**odczas Mszy św. "zaduszkowej" (2 listopada) ks. dziekan Damian Wojtyczka powiedział: „Będąc dzisiaj na cmentarzu nie stoimy w przerażającym miejscu śmierci i nicości. Stoimy w miejscu spotkania życia z Życiem. Wiemy, że tak jest, bo Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy, pokonał śmierć i otworzył dla nas bramę wieczności. (...) Jako ludzie wiary możemy dzisiaj wyznać, że przemijanie, którego ciągle doświadczamy, ma sens. Ten sens zaś odnajdujemy jedynie w Bogu!”. Były to słowa bez wątpienia szczególnie ważne dla tych, którzy pierwszy raz stanęli nad grobem kogoś ze swoich bliskich...

Msza św. sprawowana na cmentarzu w intencji wszystkich naszych zmarłych to szczególne wydarzenie w kalendarzu parafialnych doznań religijnych. Tradycyjnie rozpoczęła się o godz. 16:00, a przy ołtarzu w naszej wiekowej kaplicy stanęli: ks. dziekan Damian Wojtyczka (główny celebrans), Księża Wikariusze - Arkadiusz Rząsa (kaznodzieja) i Marcin Zawojak, ks. prob. senior Ludwik Kieras oraz jak co roku - ks. dr Marcin Moj. Ksiądz Proboszcz oraz Księża Wikariusze polecali Panu Bogu wszystkich zmarłych spoczywających na radzionkowskim cmentarzu, zwłaszcza zaś 108. parafian, którzy przekroczyli próg wieczności od ubiegłorocznej Uroczystości Wszystkich Świętych. Ks. Ludwik Kieras modlił się za swoich rodziców, polecał zmarłych świętowojciechowych proboszczów - ks. kan. Konrada Seligmana i ks. Stefana Cyganka, a także śp. ks. Józefa Kaula, proboszcza w Czarnym Lesie. Ks. dr Marcin Moj



polecał zmarłych z rodziny, a także zmarłych Świętowojciechowych.

Przyjazna pogoda sprzyjała modlitwie za tych, którzy poprzedzili nas w drodze do wieczności, zaś efektowne pomarańczowe niebo na zachodnim nieboskłonie przenosiło myśli w stronę tego, co nieprzemijające.

Dzień wcześniej, w Uroczystość Wszystkich Świętych, nasz cmentarz także był miejscem niepowtarzalnej i godnej upowszechnienia modlitwy. To Nieszpory (odprawiane w naszym kościele) oraz następująca po nich procesja na cmentarz ze specjalnymi modlitwami przy 5 stacjach. Pomiedzy stacjami wybrzmiewały strofy

Modlitwy Różańcowej oraz Litanii do Wszystkich Świętych. Modlitwy przy stacjach obejmowały zaś naszych drogich zmarłych: księży i siostry zakonne, rodziców i przodków, krewnych i dobrodziejów, poległych na wojnach i wszystkie ofiary wojen i tragicznych zdarzeń, wreszcie wszystkich zmarłych także bezimennych i spoczywających na obczyźnie. Wyjątkowe to nabożeństwo, bardzo „ciepłe”. Co ciekawe o rodowodzie sięgającym w Polsce aż końca XV wieku.

Jacek Glanc



# CZUWANIE U MATKI BOŻEJ PIE



i naszą pomocą!". Modlitwa słowna przeplatała się ze śpiewem pieśni maryjnych, do których akompaniował nam piekarski organista, p. Jan Hampel.

Na zakończenie pierwszej części czuwania przyjęliśmy błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. [ZDJ. 2.]

Potem głos zabrał proboszcz i kustosz Sanktuarium, ks. kan. Mirosław Godziek. Było ciepłe powitanie, podkreślenie estymy, którą Świętowojciechowi darzą Matkę Bożą Piekarską oraz Jej Sanktuarium. Słowa uznania padły także pod adresem naszego dk. Karola Doliboga, który "dzielnie i pracowicie posługiwał" w Bazylice Piekarskiej. Ksiądz Kustosz opowiedział także o pracach, które dzieją się

**4** listopada o godz. 20:00 rozpoczęło się nasze parafialne czuwanie u Matki Bożej Piekarskiej. Tradycyjnie składało się ono z trzech części: Godziny Maryjnej, Mszy św. oraz Godziny Miłosierdzia.

Jeszcze przed rozpoczęciem czuwania Świętowojciechowi zapelnili ławki w nawie głównej Bazyliki Piekarskiej. Z czasem ławki w nawach bocznych przed tzw. "VI Ołtarzami" także były miejscem wykorzystywanym przez naszych parafian. [ZDJ. 1.]

Godzinę Maryjną prowadził modlitewnie ks. dziekan Damian Wojtyczka. Wybrzmiały słowa Litanii do Matki Boskiej Piekarskiej, a także słynne śpiewane "Wezwania do Matki Bożej" zachowane dla potomnych przez ks. Jana Siedleckiego CM w "Śpiewniku kościelnym" z 1870 roku. Nie zabrakło modlitwy uwielbienia, przeproszenia oraz prośb w intencjach czuwających, Kościoła i świata pointowanych wezwaniem: "Daj nam Maryjo łaskę wiary i moc miłości; bądź nam ratunkiem



# KARSKIEJ



na Kalwarii Piekarskiej: uruchomieniu organów Johannes Klaisa z Bonn oraz odtwarzaniu polichromii autorstwa Otto Kowalewskiego. [ZDJ. 3.]

Msza św., będąca centrum przeżywania radzionkowskiego czuwania u Matki Bożej Piekarskiej, była zaplanowana na godz. 21:00. Wtedy też do Bazyliki Piekarskiej wkroczyła pokaźna grupa młodzieży - kandydatów do przyjęcia Sakramentu Bierzmowania. Wszystkich bardzo serdecznie powitał ks. kan. Mirosław Godziek. - Moi drodzy, podejdźcie bliżej! Nigdzie nie będziecie tak dobrze, jak u naszej Matki - zapraszał Ksiądz Kustosz. Młodzież zasiadła więc w ławkach, lokując się głównie w bocznej Kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa z symbolicznym grobem św. Stanisława Kostki, nomen omen patrona młodzieży.

Mszy św. przewodniczył ks. dziekan Damian Wojtyczka polecając wszystkich świętowiejciechowych



parafian. Asystowali: ks. Arkadiusz Rząsa, polecający chorych i starszych parafian oraz ks. Marcin Zawojak, polecający dzieci i młodzież naszej parafii, zwłaszcza zaś przyszłych Bierzmowców. Ks. Marcin wygłosił także homilię, która była wezwaniem do wierności Panu Bogu w obliczu wyzwań, jakie stawia życie przed młodym pokoleniem. [ZDJ. 4.]

Na zakończenie Ksiądz Proboszcz akcentował znaczenie wspólnotowego przeżywania Mszy św. przez naszą młodzież u stóp Matki Bożej Piekarskiej. - Za 45 lat będziecie mieć tyle lat, co ja teraz. Staniecie w tym miejscu, które niezmiennie będzie gromadzić ludzi, którzy przez ręce Maryi zawierają swoje życie Panu Jezusowi. Wtedy wspomnicie ten czas, kiedy przygotowując się do Sakramen-

tu Bierzmowania prosiliście Matkę, by wyprosiła wam łaskę dojrzałego i owocnego przyjęcia darów Ducha św. A przecież są to dary niezbędne do życia w wierności Bogu i życia z godnością człowieka - podkreślał ciepło Ksiądz Proboszcz. [ZDJ. 5.]

Trzecią część radzionkowskiego czuwania u Matki Bożej Piekarskiej, czyli Godzinę Miłosierdzia, poprowadził ks. senior Piotr Płonka. Nie zabrakło więc Koronki do Miłosierdzia Bożego oraz Litanii do Bożego Miłosierdzia, a także "Modlitwy o Miłosierdzie Boże dla świata" w kontekście wojny na Ukrainie oraz nasilających się międzyludzkich antagonizmów. [ZDJ. 6.]

Na zakończenie czuwania, podczas śpiewu pieśni "Matko Piekarska, opiekunko sławna...", przeżyliśmy zasłonięcie Cudownego Obrazu Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej.

Potem ks. Piotr zachęcił jeszcze, aby zadbać o siebie w drodze powrotnej do Radzionkowa, wszak było już późno. No i jeszcze rzut oka na wieże piekarskie, moment na podziwianie iluminacji Kościoła Kalwaryjskiego i powrót do domku.

Piękny to był czas!



Jacek Glanc



# 100 LAT BRACI GOŁĘBIARSKIEJ W RADZIONKOWIE



**K**rótko przed godz. 16:00, w niedzielę 6 listopada, na Placu Kościelnym pojawiły się dwa poczty sztandarowe Braci Gołębiarskiej, co było dobitnym dowodem, iż zbliża się kulminacyjny moment świętowania 100-lecia Oddziału Radzionków Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych. Mszy św. przewodniczył ks. dziekan Damian Wojtyczka z asystującym ks. Marcinem Zawojakiem. Ksiądz Proboszcz zanoślił intencję do Bożej Opatrzności przez wstawiennictwo Matki Bożej Piekar-

skiej, św. Franciszka i św. Wojciecha w intencji Hodowców Gołębi Pocztowych z okazji 100-lecia radzionkowskiej sekcji PZHGP, z podziękowaniem i z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę i zdrowie dla Hodowców i ich Rodzin. Ks. Marcin polecał zaś zmarłych hodowców gołębi pocztowych.

W homilii Ksiądz Dziekan przybliżył początki radzionkowskiego gołębiarstwa sięgające 1922 roku, kiedy to kilkunastu hodowców z Radzionkowa, Kozłowej Góry, Orzecha i Suchej Góry zawiązało oddział V-27 „Tempo”, który

dał fundament do powołania już w następnym roku dzisiejszego Oddziału Radzionków z ówczesną nazwą – „7 Grupa Lotowa Radzionków”. Obecnie nasz oddział składa się z 9 sekcji: Radzionków, Sucha Góra, Rojca Orzech, Świerklaniec, Bobrowniki Śl., Stolarzowice, Sucha Góra-2, Miechowice.

Nieodłącznym elementem Mszy św. „gołębiarskich” w naszym kościele jest obecność ptasiej – gołębiej piękności, której Ksiądz Proboszcz poświęcił sporo czasu. Nie chodziło jednak o kwestie ornitologiczne, daleko bardziej o wyakcentowanie znaczenia gołębiarskiej pasji w życiu miłośników flugów, gołębników i patrzenia z zadartym w niebo nosem w oczekiwaniu na powroty pupilów z dalekich tras. - Można śmiało powiedzieć, że pasja, która towarzyszy wam w życiu, zmienia was w prawdziwą „gołębiarską Rodzinę”. Cenne jest też to, że obcowanie z gołębiami będącymi Bożymi stworzeniami, uwrażliwia was na piękno podarowanego nam świata - mówił na zakończenie Mszy św. Ksiądz Proboszcz.

W Mszy św. uczestniczyli licznie radzionkowscy hodowcy gołębi pocztowych z prezesem Sekcji Radzionków p. Piotrem Głuchem, słynące z wyrozumiałości dla ptasiej pasji małżonki hodowców, zaprzyjaźnieni gołębiarze, przedstawiciele władz PZHGP oraz członkowie władz samorządowych Radzionkowa.

**Winszujemy pięknego jubileuszu,  
a na kolejne lata życzymy  
dobrych lotów!**

Jacek Glanc

# NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI 2022

**11** listopada, podczas uroczystej Mszy św. o godz. 9.00, dziękowaliśmy za dar 104. Rocznic Odzyskania Niepodległości przez naszą Ojczyznę.

Msza św. miała oprawę wojskową z asystą liturgiczną i udziałem pododdziału honorowego. Byli więc członkowie 17 Radzionkowskiej Drużyny Piechoty Zmechanizowanej, harcerze z radzionkowskich drużyn oraz delegacja 330 Kompanii Radiotechnicznej z Radzionkowa z jej szefem, st. chor. sztab. Krzysztofem Pociaskiem. Jak zawsze byli obecni przedstawiciele władz miasta z Panem Burmistrzem dr Gabrielem Toborem na czele, poczty sztandarowe, delegacje szkół, organizacji pozarządowych, służb mundurowych i zakładów pracy. Splendoru uroczystości dodała Parafialna Orkiestra Dęta w Radzionkowie pod batutą p. Leszka Pnioka, której intrada podczas podniesienia Ciała i Krwi Pańskiej wybrzmiała wręcz elektryzująco.

Mszy św. przewodniczył ks. dziekan Damian Wojtyczka, który wygłosił także wielowątkową homilię. Nie zabrakło w niej odniesień do patriotycznego słowa w zbiorze poezji „Sursum corda” autorstwa Marii Morstin-Górskiej, a także w „Hymnie do miłości Ojczyzny” bpa Ignacego Krasickiego. Pojawił się także przykład ofiary z życia za honor i ojczyznę, której dokonał (1841) poprzez samospalenie, więziony i katowany w cytadeli warszawskiej Karol Levittoux, polski działacz niepodległościowy. Homiletyczna wędrówka historyczna doprowadziła wreszcie do znanej książki „Pamięć i tożsamość” św. Jana Pawła II i zawartym w niej wezwaniu do poszanowania tradycji, własnych korzeni kulturowych oraz odrębności narodowej jako skarbu pokoleniowej godności. Na zakończenie wybrzmiały jeszcze słowa z kazania bł. ks. Jana F. Machy (1940) doskonale łączące się z przypadającą w tym dniu Ewangelią, wątkiem Święta Odzyskania Niepodległości przez Polskę oraz grozą wojny za granicami naszego państwa: „Panie, żebym przejrzał i zobaczył Ciebie i Twoje niezrównane dzieło! Oto jedyna modlitwa ludzkości współczesnej, o ile pragnie ona wybrnąć ze strasznego położenia, zamieszania pojęć, upadku moralnego, chaosu ogólnego. Czy ludzkość nauczy się tej modlitwy? Czy zdoła się na ten akt pokory? Nie będzie dobrze, jeśli ludz-



kość nie zrozumie, że tylko w Chrystusie jest dla niej ratunek i nadzieja!”

Mszę św. zakończyło uroczyste "Te Deum laudamus" oraz pieśń "Boże, coś Polskę". Następnie wielu Parafian udało się na Plac Letochów, by uczestniczyć w miejskich obchodach 104. Rocznic Odzyskania Niepodległości.

Jacek Glanc



# „OPERACJA TRÓJKĄT” NA ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

**S**towarzyszenie „Cidry na Kole” w dniu 11 listopada zorganizowało rowerową „Operację Trójkąt”. Była to rajza do tzw. „Trójkąta Trzech Cesarzy” (niem. Dreikaisereck), gdzie w latach 1846–1915 zbiegały się granice trzech europejskich mocarstw, biorących udział w rozbiórce Polski: Prus (później Niemiec), Austrii (później Austro-Węgier) i Rosji. Miejsce u zbiegu rzek, w którym Biała Przemsza łączy się z Czarną Przemszą i płyną dalej już jako Przemsza, do 1914 roku stanowiło europejską atrakcję. Bywało, że do tego ważnego historycznego „trójkąta” podróżowało wiele tysięcy turystów tygodniowo. Granica przestała istnieć faktycznie w tym miejscu w 1915 roku po zajęciu Królestwa Kongresowego przez Niemcy i Austro-Węgry. Formalnie „Trójkąt Trzech Cesarzy” zniknął w 1918 roku. Jednak jeszcze w latach 1922–1939 spotykały się tu granice trzech województw: śląskiego, krakowskiego i kieleckiego. Obecnie

są to tereny miast: Mysłowice (dzielnice Brzęczkowice i Słupna) oraz Sosnowiec (dzielnice Modrzejów, Niwka i Jęzor). Obecnie znajduje się tam Obelisk Pamięci o dawnym podziale Europy i jej zjednoczeniu.

Data wycieczki nie była przypadkowa, bowiem w tym dniu, przed 104. laty, zakończyła się I wojna światowa, a w raz z nią przestał istnieć „trójstyk” trzech wielkich cesarstw. Nadto rowerzyści chcieli w tej formie uczcić Narodowe Święto Niepodległości. Oprócz „Trójkąta Trzech Cesarzy” cykliści pozostawili swoje ślady na malowniczych sosnowieckich szlakach rowerowych: „Dawnego Pogranicza”, „Czarnego Morza” i „Lasu Zagórskiego” oraz podziwiali zbiorniki wodne: „Pogoria” i „Rogożnik”.

Na trasę wyruszyło 18 cyklistów pod komandorią p. Piotra Flacha. Długość trasy liczyła 96 km.

Elementem rowerowego pielgrzymowania (tradycyjnie obecnego w aktywnościach Stowarzyszenia „Cidry

na Kole”) było nawiedzenie Parafii pw. NMP Częstochowskiej w Sosnowcu-Porąbce, gdzie naszą ekipę powitał ks. prob. Edward Darlak. Parafia została ustanowiona 19 października 1924 roku przez biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego. Obecna świątynia o cechach neogotyckich powstała z budynku zbornego (cechowni) kopalni „Kazimierz”, który w 1924 roku został zaadoptowany do celów sakralnych przez architekta, absolwenta Politechniki Berlińskiej Hugona Kudera (1866–1931). Pobłogosławił ją 19 października 1924 roku biskup kielecki Augustyn Łosiński, a uroczystego poświęcenia 5 maja 2002 roku dokonał biskup sosnowiecki Adam Śmigielski SDB.

Uchylający mi rąbka marszrutowych tajemnic wyprawy p. Ireneusz Musialik zapewniał, że miejsce jest warte odwiedzenia zgodnie z maksymą: „cudze chwalicie, swego nie znacie”.

Jacek Glanc







# I ZNOWU GOŁĘBIARZE U ŚWIĘTEGO WOJCIECHA

**W** sobotę, 12 listopada około godz. 15:30, przy naszej figurze św. Wojciecha zaczęli gromadzić się miłośnicy gołębi pocztowych, hodowcy tychże pięknych ptaszysk oraz specjaliści od "flugów" czyli gołębiarskiego sportu, mającego na Śląsku tradycję chyba nawet dłuższą niż emocjonowanie się piłką kopaną.

Wszystko to z okazji Mszy św. o godz. 16:00 do Bożej Opatrzności przez wstawiennictwo Matki Bożej Piekarskiej, św. Franciszka i św. Wojciecha w intencji hodowców gołębi pocztowych i ich rodzin z okazji zakończenia XVIII Śląskich Lotów Dalekodystansowych. Pojawiły się także delegacje i poczty sztandarowe. W ubiegłym roku było ich 9, w tym roku aż 13. Swoją obecność zamelodowały: Oddział Radzionków, Oddział Katowice, Oddział Ruda Śl. II, Oddział Myslowice, Oddział Siemianowice Śl.,

Oddział Wodzisław Śl., Oddział Rybnik, Oddział Chorzów-Bytom, Sekcja Siewierz, Sekcja Rudziniec, Sekcja Sucha Góra, i Okręg Katowice oraz sztandar górniczy św. Barbary.

Delegacje powitał przed kościołem ks. Arkadiusz Rząsa, a następnie wprowadził procesyjnie do kościoła w takt intrady wykonanej przez Koncertową Orkiestrę Dętą "Power of Wind" pod batutą p. Klaudiusza Jani.

Ks. Arkadiusz wygłosił także homilię. W wątku gołębiarskim skoncentrował się na walorach prawdziwej pasji wymagającej sumienności, ustawicznego poszerzania wiedzy, cierpliwości, a czasem uporu w hodowlanych niepowodzeniach.

Na zakończenie Mszy św. głos zabrał p. Piotr Głuch, Prezes Sekcji 1 i Oddziału Radzionków PZHGP, główny organizator Śląskich Lotów Dalekodystansowych, realizowanych od 2004 roku (z przerwą pandemiczną).

W ciepłych słowach podziękował wszystkim zebrany za "wierność pasji", tym bardziej, że tegoroczna edycja dalekodystansowego latania zapowiadała się „cienko”. Ostatecznie w niebo poleciało 3781 gołębi ku uciesze hodowców. Potem jeszcze ks. Arkadiusz otrzymał kwiaty, odśpiewano dziękczynne „Te Deum laudamus” zagrane efektownie przez p. Adriana Czerneckiego. I wreszcie marszowo (w takt „złotej blachy”) i dostojnie - szanowni Hodowcy udali się do Restauracji „U Letochy”, by pogaworzyć o grochowiakach, sztraserach, karierach, felegyhazerach, pawikach, pasiakach, garlaczach, mewkach, kapucynkach...

**Dobrych lotów i zdrowia  
dla waszych pupilków...  
Drodzy Pasjonaci!**

Jacek Glanc



# JEST NADZIEJA, BO JEST NIEPOKALANA



**D**nia 18 listopada 2022 roku razem z Panią Różą Lizurek - zelatorką Apostolstwa Dobrej Śmierci wyruszyliśmy z dwudziestoosobową grupą zelatorów Ziemi Górnośląskiej do Sanktuarium Maryjnego w Górze Klasztornej k. Piły, będącego Centralą Polskiej Filii Apostolstwa Dobrej Śmierci. Wyjazd zorganizowany został na zaproszenie do udziału w konferencji naukowej zorganizowanej z okazji 35-lecia działalności ADŚ w Polsce. Jak wiemy, jubileusz to czas dziękczynienia. Mogliśmy więc podziękować Misjonarzom Świętej Rodziny za to wielkie i bardzo potrzebne dzieło pogłębiające naszą wiarę w życie wieczne i przyjaźń ze Świętą Rodziną.

Wszystkich przybyłych z różnych regionów Polski powitał ks. dr Bogdan Kulik MSF. Wśród prelegentów usłyszeliśmy wykładowców wyższych uczelni, min. ks. dr Piotra Jacka Krupę MSF /UAM Poznań/, ks. prof. dr hab. Stefana Szymika MSF /KUL Lublin/, ks.

prof. dr hab. Waldemara Pałęckiego MSF /KUL Lublin/, ks. prof. dr hab. Mariana Machinka MSF /UWM Olsztyn/, ks. prof. dr hab. Andrzeja Prybę MSF /UAM Poznań/, prof. dr hab. Urszulę Dudziak /KUL Lublin/.

Prelekcje przybliżyły nam kult Matki Bożej, jego obecność w Biblii, w objawieniach, wizerunkach i we współczesnym życiu. Całość zamknęły spostrzeżenia prof. Urszuli Dudziak dotyczące przeżyć związanych ze śmiercią i umieraniem. Przytoczona została wypowiedź ks. Piotra Pawlukiewicza: „to nie jest tak, że my żyjemy, a Oni umarli, to Oni żyją, a my umieramy”. Sztuka umierania, to sztuka dobrego życia.

Życzenia i podziękowania zakończyły nasze niecodzienne spotkanie. W imieniu śląskich zelatorów podziękowanie i najlepsze życzenia złożyli: zel. z Bierunia p. Renata Urbanek oraz Modelator Diecezjalny ks. Dominik Szaforz.

zel. Barbara Smoczok

# TA „NABIERZCIE D

**W**edług kalendarza liturgicznego 21 listopada obchodziliśmy wspomnienie św. Tarsycjusza, jednego z głównych patronów ministrantów. U nas, jak co roku, ministranci świętowali w czwartek (25 listopada) bezpośrednio następujący po wspomnieniu liturgicznym. Punktem kulminacyjnym uroczystości była Msza św. o godz. 16:30 ku czci św. Tarsycjusza, która rozpoczęła się wejściem procesyjnym ministranckich dzentelmenów od „ministrantów najmłodszych po tych najwcześniej urodzonych”. Przewodniczył jej ks. dziekan Damian Wojtyczka w asyście opiekuna naszych ministrantów, ks. Marcina Zawojaka. Intencje Mszy św. obejmowały całą - chłopięcą i męską - Brac Ministrancką (ks. Marcin) oraz rodziny ministrantów (ks. Proboszcz). Podczas Liturgii do grona „kandydatów” zostali przyjęci: Leon Kier, Szymon Koryciarz i Szymon Wrodarczyk. „Choralistą” został ustanowiony Mateusz Grajczyk, zaś „ministrantami światła”: Dominik Bruckner i Paweł Paruzel. Chłopcy złożyli podczas ceremonii stosowne przyrzeczenia, zaś wszyscy ministranci dokonali odnowienia przyrzeczeń ministranckiego stanu.

Homilię wygłosił ks. Marcin, który dialogując z dziećmi przybliżył cechy charakteru św. Tarsycjusza, które predysponowały go do osiągnięcia chwały nieba.

Piękne słowo podczas Liturgii wypowiedział także Ksiądz Proboszcz, który powołał się na przykład życia licznych grona świętych, przywoływanych na pa-

# TARSYCJUSZ 2022 UCHA I PODNIEŚCIE GŁOWY”

mięć Kościoła w tym dniu. - W latach 1773-1862 ponieśli śmierć męczennicy wietnamscy. Byli to św. Andrzej Dung-Lac i 116 jego Towarzyszy - 8 biskupów, 50 księży i 59 osób świeżych. Wszyscy oni zginęli „jedynie” za to, że byli wierni Panu Jezusowi. Podobnie wasz ministrancki patron św. Tarsycjusz oddał życie za wierność Chrystusowi. Tak samo było w przypadku św. Wojciecha, patrona

naszej parafii – przypominał Ksiądz Proboszcz. – My nie musimy składać ofiary z życia, ale może się zdarzyć, że ktoś będzie was wyszydzał za to, że stoicie przy ołtarzu, będzie was znieważał i ośmieszał. Jeśli tak się stanie, życzę wam, byście potrafili zrobić to, co wieńczy dzisiejszy fragment Ewangelii: < Nabierzcie ducha i podnieście głowy! >. I pamiętajcie, tylko patrząc na krzyż Pana Jezusa odnajdziecie

sens waszego życia - przekonywał Ksiądz Proboszcz.

Nie zabrakło też bardzo bezpośredniego słowa do ministrantów i ich rodzin w kontekście przeszłości pandemicznej. – Cieszę się, że przetrwaliście ten trudny czas, że wróciście. Cieszę się, że jesteście przy ołtarzu! – mówił na zakończenie Ksiądz Dziekan.

Tradycyjnie, jak co roku, nie zabrakło ciepłych słów naszych ministrantów pod adresem opiekuna - ks. Marcina oraz Księdza Proboszcza. A potem stało się za dość dokumentacji fotograficznej, by można było kiedyś wspomnieć te piękne chwile.

Jacek Glanc







## O TYM, CO JEST PEWNE... W UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA

O tym, że w naszym świecie, w którym nic nie jest pewne, istnieje jedynie pewność wiary, mówił w homilii podczas sumy odpustowej (20 listopada) w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach Metropolita Katowicki.

Suma w tym dniu (Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata) była okazją do świętowania 100. rocznicy powołania przez papieża Piusa XI Administracji Apostolskiej dla Śląska Górnego. Administracja przygotowała fundament pod diecezję katowicką, która powstała trzy lata później. Jednocześnie katowicki Kościół świętował pierwszą rocznicę beatyfikacji ks. Jana F. Machy, który został ścięty przez Niemców na gilotynie za to, że założył nielegalną organizację charytatywną.

Podczas Mszy św. abp Wiktor Skworec przypomniał postać administratora apostolskiego i pierwszego biskupa Augusta Hlonda. Mówił też o drugim z kolei biskupie Arkadiuszu Lisieckim, który wbił pierwszą łopatę pod fundamenty katedry, oraz trzecim biskupie Stanisławie Adamskim, który położył kamień węgielny pod tę budowę.

Arcybiskup mówił też dużo o bł. ks. Janie Masze. - Święty z okresu II wojny światowej, dany nam na czas wojny, która toczy się za naszymi wschodnimi drzwiami, a swoimi skutkami dotyka

nas wszystkich. A my jak nasz błogosławiony, męczennik miłości miłosiernej, pomagamy na miarę możliwości ofiarom wojny. I dziękujemy mu za to, że inspiruje młodzież i sportowców; patronuje seminarium duchownemu i Caritas - przypomniał.

Zacytował też jedno z kazań ks. Machy: „Prawy chrześcijanin wie, że Opatrzność Boża dopuszczająca na nas różne przykrości i dolegliwości, nie na to je dopuszcza, by nas dręczyła, lecz aby nas wypróbować, uświęcić i zbawić (...). Wprawdzie zamiary Boże są dla nas często niezrozumiałe, lecz pochodzi to stąd, że my patrzymy tylko na chwilę obecną i chcemy, by ona była dla nas korzystną. Bóg zaś obejmuje swoją opatrznością całe nasze życie i wieczność naszą, by nam ułatwić osiągnięcie ostatecznego celu”.

Na koniec Mszy św. abp Skworec wręczył siedmiu osobom medal Pro Christi Regno, a każdy z obecnych na Mszy św. otrzymał przy wychodzeniu z katedry w prezencie jabłko - symbol władzy królewskiej Jezusa. Rozdane jabłka przyjechały do Katowic z tarnowskich sadów. Symboliczne „Złote jabłko” odebrała wspólnota Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego za zaangażowanie w pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy.

Jacek Glanc

## „BARBARA

Jak co roku św. Barbara wyciekiwała na swoich wiernych czcicieli - Brac Górniczą wraz z rodzinami... Wiadomo "Barbórka" i to jeszcze przypadająca w niedzielę!

Raniutko górnicze tony dętej "złotej blachy" oznajmiły „pod kościołem” czas świętowania. O godz. 9:30 rozpoczęły się „Godzinki ku czci św. Barbary”, którym przewodniczyli Panowie: Ireneusz Musialik i Eugeniusz Pietryga. Zakończyły się one wzruszającym „apelem pamięci”, podczas którego zostały wyczytane nazwiska radzionkowskich górników, którzy zginęli na posterunku pracy, a także deportowanych w 1945 roku i zamęczonych niehumanitarną pracą w sowieckich kopalniach Donbasu. Wiemy doskonale, że wszystkie one widnieją na pamiątkowych tablicach w Kaplicy św. Barbary.

Po tym jedynym w swoim rodzaju nabożeństwie nastąpił punkt kulminacyjny: Msza św. Barbórkowa pod przewodnictwem ks. dziekana Damiana Wojtyczki. Wspomniiani Panowie: Ireneusz i Eugeniusz włączyli się w Liturgię Słowa oraz procesję z darami, nadto Panowie: Stanisław Zając i Józef Karwat służyli do Mszy św. z kadzielnicą, zaś niezawodne poczty sztandarowe Górniczej Braci pojawiły się na świątecznej galowej służbie przed białymi prezbiterium. Była też nasza Parafialna Orkiestra Dęta, która dała dostojność uroczystości.

Nie zabrakło słowa Księdza Proboszcza. - W Adwencie mamy kilka prawdziwych duchowych pereł, które ubogacają czas oczekiwania na Narodzenie Pańskie. Jedną z nich jest patronka dzisiejszego dnia - św. Barbara, patronka górników, pa-

# O ŚWIĘTA! PERŁO JEZUSOWA...”

tronka naszej Archidiecezji i patronka dobrej śmierci, a więc patronka nas wszystkich - mówił rozpoczynając liturgiczne świętowanie „Barbórki” Ksiądz Proboszcz. – Ogarniamy dzisiaj myślą wszystkich pracujących w górnictwie i ich rodziny. Nie zapominamy o tych, którzy w pracy utracili zdrowie, a nawet życie. Wspominamy ofiary ostatnich katastrof w kopalniach „Zofiówka” i „Pniówek”. Myślimy o wdowach górniczych i osieroconych dzieciach. Przede wszystkim jednak czujemy wielką wdzięczność, że możemy tutaj być, że dożyliśmy tej chwili – akcentował. – Abp Wiktor Skworec powiedział w rozmowie z Katolicką Agencją Informacyjną: „Uczciwa szychta to wasz



codzienny marsz niepodległości”... Jakże trafne to słowa, jakże dobitnie oddają wasz wzmożony wysiłek w niwelowaniu zagrożeń energetycznych związanych z około wojennym kryzysem w Europie – przekonywał Ksiądz Dziekan. – Dziękuję wam za waszą pracę i życzę byście mieli niezachwianą pewność, że wasza Patronka – św. Barbara zawsze jest przy was – pointował Ksiądz Proboszcz.

Na zakończenie Mszy św. Barbórkowej kwiaty pod figurą naszej „Barborecki” złożył p. Władysław Twardowski, przewodniczący Klubu Emerytów Górniczych, a zaraz potem Pan Burmistrz dr Gabriel Tobor. Wybrzmiało też dziękczynne „Te Deum laudamus”, a z chóru popłynęły tony pieśni „Niech żyje nam górniczy stan” w wykonaniu naszej Parafialnej Orkiestry Dętej.

Finałowe zaś akordy „Barbórki 2022” dokonały się w Kaplicy św. Barbary w Mini Skansenie Górniczym w Rojcy.

Jacek Glanc



# ŚWIĘTY MIKOŁAJ U ŚWIĘTEGO WOJCIECHA

A jednak przybył!  
Większe dzieci wiedziały, że będzie, no bo i jakże mogłoby go u nas nie być. Maluchy wykazywały lekkie zniecierpliwienie, zaś malusim debiutan-  
tom odebrało na moment oddech, kiedy się pojawił... prawdziwy Święty Mikołaj!

Po Mszy św. roratniej ks. Arkadiusz Rząsa przeszedł spieszny krok do zakrystii, gdzie był już dostojny Gość. Wprowadził Go więc do prezbiterium, by skrócić ból wyczekiwania naszym dzieci-  
kom. Zaraz potem wymownym gestem wskazał na św. Mikołaja i potwierdził, iż to na Niego dzisiaj czekaliśmy. Wspania-  
ły Wędrowiec pomachał do dzieci, a gest ten rychło został odwzajemniony. Pośród dzieci zapanowała radość wielka. Jej zna-  
kiem było radosne śpiewanie przy gitaro-  
wym akompaniamencie siostry Emilii.

Potem Biskup przemówił do dzie-  
ci, a te słuchały go uważnie, bo prawil o sprawach ważnych. O tym, że najwa-  
żniejszy w życiu człowieka jest Pan Jezus i dlatego w Adwencie czekamy najbar-  
dziej na Niego, a nie na prezenty i nie-  
spodzianki ani nawet na św. Mikołaja.

Wspominał też o tym, że najcenniejsze to zaprosić Pana Jezusa do swojego ży-  
cia tak, by był najlepszym przyjacielem, kimś najbliższym. Powiedział też, że najpiękniejszym dowodem miłości do Pana Boga jest czynienie dobra i wra-  
żliwość względem drugiego człowieka. - To może zaczniemy robić coś dobrego od zaraz. Pomachajmy i zaśpiewajmy dla tych, którzy teraz nie mogą być w kościele, dla starszych i chorych. Okażmy im dobro przez to, że o nich pamiętamy! - zachęcił dzieci św. Miko-  
łaj... A one głośno zaśpiewały piosenkę „Z narodzeniem Jezusa było tak”.

Wreszcie Biskup z Miry pożegnał się z dziećmi, pozostawiając dla każde-  
go słodki prezent.

Święty Mikołaju, bądź z nami znów za rok! I powiedz znowu coś tak krze-  
piącego, bo na pewno będzie nam to potrzebne. I nie strać w głosie tego „na-  
szego” akcentu, który przekonuje mnie o tym, że w niebie musisz spotykać bar-  
dzo wiele osób z Radzionkowa

Jacek Glanc



W Uroczystość Niepokala-  
nego Poczęcia Najświęt-  
szej Maryi Panny o godz.  
9:00, ks. prob. sen. Ludwik Kieras  
sprawował Mszę św. przez wsta-  
wiennictwo św. Maksymiliana Marii  
Kolbego w intencji Rycerstwa Nie-  
pokalanej i wszystkich parafian za-  
angażowanych w Apostolat Maryjny  
i kult Cudownego Medalika. Okazja  
była to szczególna, wszak Rycerstwo  
Niepokalanej w naszej parafii rado-  
wało się „okrągłą” rocznicą 10-lecia  
istnienia, choć raczej trzeba mówić  
o rocznicy sformalizowana grupy,  
gdyż przez lata nasi parafianie in-  
dywidualnie należeli do tej wielkiej  
ogólnopolskiej wspólnoty.

Rycerstwo Niepokalanej (Mili-  
tia Immaculatae) zostało założone  
w 1917 roku z inicjatywy św. Mak-  
symiliana Marii Kolbego. Od 1919  
roku organizacja działa w Polsce,  
a 20 grudnia 1919 roku jej program  
oficjalnie zatwierdził bp Adam Sa-  
pieha. W latach 90. XX wieku liczba  
polskich członków przekroczyła  
1,6 mln osób. Centrum Narodowe  
Rycerstwa znajduje się w Niepo-  
kalanowie. Od stycznia 1922 roku  
ukazuje się „Rycerz Niepokalanej”,  
będący oficjalnym organem praso-  
wym organizacji.

W chwili obecnej w naszej para-  
fii do Rycerstwa Niepokalanej należy  
ok. 60 osób. Na starcie, w 2012 roku,  
grupę tworzyło ok. 80 osób. Nie spo-  
sób przecenić osobistego zaangażo-  
wania p. Marii Imiółczyk (szanownej



# 10-LECIE RYCERSTWA NIEPOKALANEJ



babci naszego ks. Jacka Garusa) w budowanie naszej wspólnoty oraz popularyzację idei dzieła zapoczątkowanego przez św. Maksymiliana Kolbego.

Warto tutaj też wspomnieć o Sodalicii (Kongregacji) Mariańskiej, która w 1906 roku rozpoczęła działalność w naszej Parafii (w Polsce pierwsza Sodaliczka powstała w 1574 roku). Radzionkowska Sodaliczka Mariańska

(„Marianki”) skupiała wszystkich czcicieli Matki Boskiej tworząc Wspólnotę wybitnie zaangażowaną w życie parafialne. Na zdjęciach widać: poświęcenie sztandaru naszej Sodalicii Mariańskiej w 1936 roku (z ks. prob. Józefem Knosą i ks. Jerzym Wrazidło) oraz radzionkowskie „Marianki” z charakterystycznym Cudownym Medalikiem na szyjach.

**Wszystkim Czicielkom  
i Czicielom Niepokalanej  
dziękujemy za modlitwy  
w intencji  
Świętowieciechowych!**

Jacek Glanc





## SZCZEGÓLNY DZIEŃ DZIECI MARYI

**D**la Dzieci Maryi Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny to najważniejsze wspólnotowe święto.

W czwartek (8 grudnia) o godz. 16:00, rozpoczęła się Msza św. sprawowana w intencji 52-osobowej grupy dziewczyn, których obecność istotnie ożywia naszą parafię. Przewodniczył jej opiekun Dzieci Maryi ks. Marcin Zawojak. W transepcie kościoła stanął poczet „Marianek” z pięknym sztandarem, który towarzyszy dziewczynom od 5 już lat. Dzieci Maryi aktywnie włączyły się w Liturgię, a nad wszystkim czuwały niezawodne animatorki oraz niezastąpiona s. M. Krystiana, formatorka grupy i prawdziwy wulkan pozytywnej energii.

Wyjątkowym momentem uroczystości było przyjęcie do naszej wspólnoty 9 kandydatek. Wszystkie zaś dziewczyny odnowiły swoje przyrzeczenia i przyjęły charakterystyczne

Cudowne Medaliki. Są one zawieszane na wstążkach w różnych kolorach. Kolor zaś posiada swoją symbolikę i jest znakiem starszeństwa we wspólnocie. Kandydatki (nowicjuszeki) - otrzymują medalik na łańcuszku. A potem: wstążka różowa - jest symbolem radości i pełni życia z Maryją; żółta - to metafora macierzyństwa Maryi; czerwona - symbolizuje miłość i poświęcenie; zielona - to metafora Ducha Świętego oraz nadziei; niebieska - symbolizuje chwałę Maryi Królowej Nieba; biała - to znak czystości, niewinności i zjednoczenia z Chrystusem. Na białej wstążce może być zawieszony „mały” medalik będący znakiem rozpoznawczym Dzieci Maryi po pełnej formacji wspólnotowej lub „duży” medalik, który noszą animatorki.

Po Mszy św. dziewczyny poczęstowały wszystkich uczestników uroczystości cukierkami, które szczególnie

„zaciekały” dzieci przygotowujące się do I Komunii Świętej, które w tym dniu miały też poświęcone swoje medaliki.

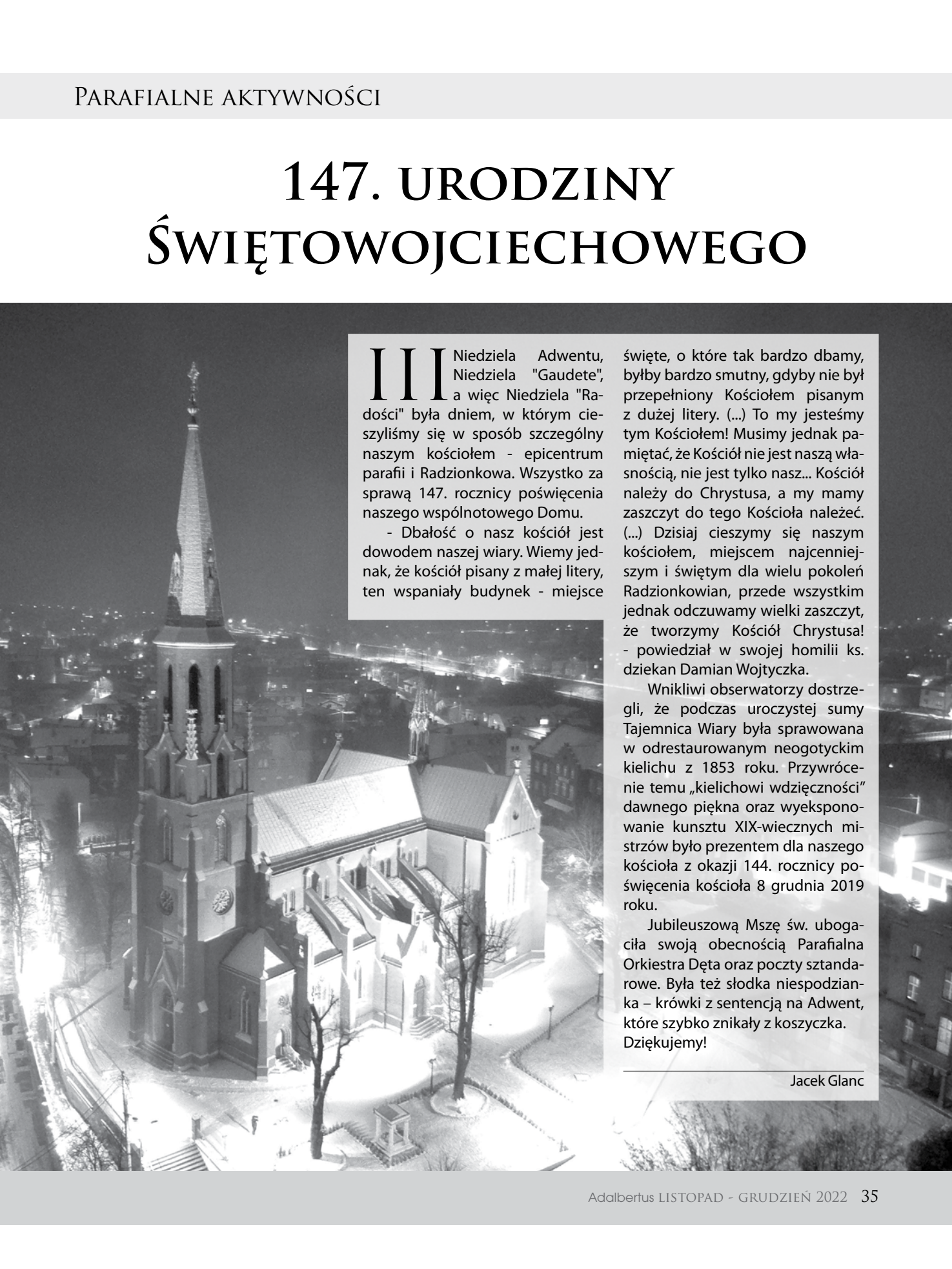
Trzeba koniecznie docenić zaangażowanie i zmysł organizatorski naszych animatorek. Są nimi: Marysia Dolibóg (koordynatorka animatorek), Agnieszka Stolka, Hania Hajda, Natalia Hilgner, Paulina Dzionsko (która objaśniła mi symbolikę kolorów wstążek), Paulina Szmidt, Emilia Musik i Kinga Musialik

Warto pamiętać, że wspólnota Dzieci Maryi wpisuje się w historię Sodalicii (Kongregacji) Mariańskiej, która w 1906 roku rozpoczęła działalność w naszej Parafii. Radzionkowska Sodalicja Mariańska („Marianki”) skupiała wszystkich czcicieli Matki Boskiej tworząc wspólnotę wybitnie zaangażowaną w życie parafialne.

Jacek Glanc



# 147. URODZINY ŚWIĘTOWOJCIECHOWEGO



**III** Niedziela Adwentu, Niedziela "Gaudete", a więc Niedziela "Radości" była dniem, w którym cieszyliśmy się w sposób szczególny naszym kościołem - epicentrum parafii i Radzionkowa. Wszystko za sprawą 147. rocznicy poświęcenia naszego wspólnotowego Domu.

- Dbałość o nasz kościół jest dowodem naszej wiary. Wiemy jednak, że kościół pisany z małej litery, ten wspaniały budynek - miejsce

święte, o które tak bardzo dbamy, byłby bardzo smutny, gdyby nie był przepiękny Kościołem pisany z dużej litery. (...) To my jesteśmy tym Kościołem! Musimy jednak pamiętać, że Kościół nie jest naszą własnością, nie jest tylko nasz... Kościół należy do Chrystusa, a my mamy zaszczyt do tego Kościoła należeć. (...) Dzisiaj cieszymy się naszym kościołem, miejscem najcenniejszym i świętym dla wielu pokoleń Radzionkowian, przede wszystkim jednak odczuwamy wielki zaszczyt, że tworzymy Kościół Chrystusa! - powiedział w swojej homilii ks. dziekan Damian Wojtyczka.

Wnikliwi obserwatorzy dostrzegali, że podczas uroczystej sumy Tajemnica Wiary była sprawowana w odrestaurowanym neogotyckim kielichu z 1853 roku. Przywrócenie temu „kielichowi wdzięczności” dawnego piękna oraz wyeksponowanie kunsztu XIX-wiecznych mistrzów było prezentem dla naszego kościoła z okazji 144. rocznicy poświęcenia kościoła 8 grudnia 2019 roku.

Jubileuszową Mszę św. ubogaciła swoją obecnością Parafialna Orkiestra Dęta oraz poczty sztandarowe. Była też słodka niespodzianka – krówki z sentencją na Adwent, które szybko zniknęły z koszyczka. Dziękujemy!

Jacek Glanc



# RORATY Z NIEZWYKŁYM GOŚCIEM



To 14 grudnia mieliśmy przeżyć roraty z Arcybiskupem Koadiutorem Adrianem Galbasem SAC. I tak też się stało. Ksiądz Arcybiskup pojawił się w kościele w towarzystwie Księdza Proboszcza ok. 6:15, by przywitać się ze Świętym Wojciechem i odmówić pacierz. Roraty rozpoczęły się o 6:30 tradycyjną procesją ze świecami. Przy ołtarzu stanęli zaś: Arcybiskup Galbas, który sprawował intencję za wszystkich świętowojeńskich parafian, ks. dziekan Damian Wojtyczka, który polecał naszych zmarłych parafian oraz ks. Tomasz Wojtała, rzecznik Archidiecezji Katowickiej i szef Biura Prasowego AK.

Adwentową homilię wygłosił Arcybiskup Koadiutor. – Dzisiaj spoty-

kamy w Ewangelii Jana Chrzciciela, który jest na dziwnym duchowym zakręcie swojej wiary. To on zadaje pytanie: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?”. Nawet Jan przeżywa wątpliwości! On jest dzisiaj bardzo podobny do nas. (...) Owszem, znam wspańiałych ludzi, którzy nigdy nie mieli wątpliwości w swojej wierze. Najczęściej jednak pytania padają. Łatwo jest przecież wierzyć, kiedy wszystko dobrze się układa, czyli układa się po naszej myśli. Kiedy jednak pojawiają się izajaszwowe „ciemności i niedole”, czyli spiętrzenia problemów, choroba, brak perspektyw, monotonia, turbulencje małżeńskie... bardzo trudno powiedzieć: wierzę bezgranicznie,

ciężko jest wtedy wytrwać – rozważał Ksiądz Arcybiskup. – W tych trudnych momentach warto kroczyć za choćby małym promyczkiem, który wskazuje drogę w życiu i chroni przed manowcami zwątpienia tak, jak my dzisiaj szliśmy w roratniej procesji. Tym promyczkiem jest Chrystus, który jako jedyny może nas przeprowadzić przez „dolinę ciemności i niedoli” – przekonywał Arcybiskup Galbas. – Mamy teraz najkrótsze dni. Nawet słońce jest szare, blade, puste, nie daje promieni i nie grzeje. To takie grudniowe słońce podobne do naszego czasem „grudniowego życia”. Jeśli jednak pójdziemy za światłem Chrystusa wyjdziemy z tej szarości. Zimny grudzień zmienia się w ciepły lipiec. Skończy się ciemność i szarzyzna. Skończy się też wiara, bo nie będzie już potrzebna. Wtedy staniemy już w uwielbieniu wobec Boga i powiemy parafrazując proroka Izajasza: „Ty jesteś Panem i nikt poza Tobą” – pointował Arcybiskup Adrian Galbas.

To były piękne intuicje na ostatniej prostej Adwentu.

Jacek Glanc

# PIELGRZYMKO-WYCIECZKA DO ITALII

**S**towarzyszenie Rodzin Katolickich przy Parafii św. Wojciecha w Radzionkowie organizuje w dniach **28 kwietnia - 6 maja 2023 roku** pielgrzymko-wycieczkę do Włoch na pamiątkę 45. rocznicy wyboru Karola Wojtyły na Papieża.

W programie:

- msza św. i modlitwa przy grobie św. Jana Pawła II
- modlitwa „Anioł Pański” z Ojcem Świętym Franciszkiem na Placu św. Piotra
- zwiedzanie Watykanu i Rzymu, Asyżu, San Marino i Comacchio.

**Cena: 1900 zł + 130 euro** (plus ewentualne wstępy, metro, przewodnik).

Cena obejmuje przejazd, ubezpieczenie, obsługę pilota, 2 noclegi w Domu św. Jana Pawła II w Rzymie ze śniadaniem i obiadową kuchnią (kuchnia polska), 4 noclegi na Campingu Mare Pineta nad Adriatykiem, 4 śniadania i obiadowe kolacje (polska kuchnia).

Wyjazd 28 kwietnia 2023 roku o godz. 19.15 sprzed Kościoła pw. św. Wojciecha w Radzionkowie.

Zapisy do 31 marca 2023 roku.

Przy zapisie prosi się o podanie PESEL, telefonu do kontaktu oraz wpłacenie zaliczki w wysokości 300 zł.

**Szczegółowych informacji udziela p. Jan Moj  
pod numerem telefonu:  
604 934 069**





# Z ŻYCIA PARAFII

PAŹDZIERNIK 2022

LISTOPAD 2022

## CHRYZTY

1. Alina Martyna Grosjer
2. Stanisław Jan Krupa
3. Adam Mateusz Drożdż

## POGRZEBY

1. + Ema Moj, lat 93
2. + Henryk Furmanek, lat 89
3. + Marian Anczok, lat 76
4. + Zofia Malaca, lat 88
5. + Urszula Urbańczyk, lat 69
6. + Wincenty Szolka, lat 70
7. + Józef Sprot, lat 92
8. + Roman Wylęzek, lat 54
9. + Katarzyna Gałęziok, lat 36
10. + Józef Łokieć, lat 82
11. + Marek Rogoziński, lat 67
12. + Teresa Cogieł, lat 86

## JUBILACI

1. Eugeniusz i Felicja Nolewajka – 50 rocznica ślubu
2. Roman i Urszula Szopa – 60 rocznica ślubu
3. Urszula Renka – 75 rocznica urodzin
4. Stanisław i Łucja Tobor – 55 rocznica ślubu
5. Leszek i Agata Pniok – 25 rocznica ślubu
6. Krzysztof i Katarzyna Klakla – 25 rocznica ślubu
7. Mirosław i Katarzyna Bryła – 25 rocznica ślubu
8. Zygmunt i Ruta Tomczyk – 60 rocznica ślubu
9. Zygmunt Tomczyk – 85 rocznica urodzin
10. Ruta Tomczyk – 80 rocznica urodzin
11. Hubert i Józefa Golus – 50 rocznica ślubu
12. Antoni i Krystyna Hermansa – 50 rocznica ślubu
13. Zygmunt i Łucja Augustynowicz – 50 rocznica ślubu

## ŚLUBY

1. Michał Szlęzak i Nina Stolarczyk
2. Grzegorz Wysocki i Marcelina Bujoczek

## CHRYZTY

1. Emilia Hanna Klaus
2. Alicja Kowolik
3. Antonina Anna Michalska

## POGRZEBY

1. + Gertruda Kazimierek, lat 81
2. + Gerard Adamczyk, lat 78
3. + Wojciech Pilawa, lat 32
4. + Hubert Renka, lat 84
5. + Jan Mateja, lat 86
6. + Jarosław Nowak, lat 81
7. + Adolf Piontek, lat 85
8. + Damian Bartkowiak, lat 62
9. + Marcin Ryszkiewicz, lat 35
10. + Krystyna Kądziała, lat 83
11. + Edmund Żydek, lat 84

## JUBILACI

1. Józef i Cecylia Mitas – 50 rocznica ślubu
2. Józef i Edeltrauda Swatek – 60 rocznica ślubu
3. Elżbieta Hajda – 80 rocznica urodzin
4. Sonia Konieczny – 70 rocznica urodzin
5. Bronisława Szulc – 85 rocznica urodzin
6. Eryk Renka – 80 rocznica urodzin
7. Jan i Aniela Tokarz – 50 rocznica ślubu
8. Aniela Tokarz – 70 rocznica urodzin

## REDAKCJA ADALBERTUSA:

**Redaktor prowadzący:** Jacek Glanc

**Opieka duchowa:** ks. Arkadiusz Rząsa

**Autorzy tekstów:** Jacek Glanc, Renata K. Cogieł, Joanna Plesińska, Marzena Nordyńska-Sobczak, Gizela Sznajder, Jarosław Wroński, Magdalena Synecka

**Korekta:** Gizela Sznajder

**Zdjęcia i projekt graficzny:** Jacek Glanc

(wykorzystane zdj.: Jarosław Wroński, [www.cathopic.com](http://www.cathopic.com), pixabay, wikipedia)

**Druk:** [www.mactraf.pl](http://www.mactraf.pl)

\*\*\*\*\*

**„W OBIEKTYWIE RADZIONKOWSKIEGO ADALBERTUSA”:**  
[www.facebook.com/w.obiektynie.radzionkowskiego.adalbertusa](https://www.facebook.com/w.obiektynie.radzionkowskiego.adalbertusa)

## RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA ŚW. WOJCIECHA

41-922 Radzionków, ul. św. Wojciecha 48

Telefony: Parafia: 32 286-63-55

Kancelaria parafialna: 519 546 319

email: [radzionkow@archidiecezjakatowicka.pl](mailto:radzionkow@archidiecezjakatowicka.pl)

konto bankowe: ING Bank 15 1050 1230 1000 0022 2025 8327



„BARBARO ŚWIĘTA, PANNÓ MĘŻNA...  
MÓDL SIĘ ZA NAMI!”







## NASZE „MARIANKI”







## NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI 2022





# X BAL WSZYS





# STKICH ŚWIĘTYCH







„ŚWIĘTY TARSYCJUSZU...  
ORĘDUJ ZA NAMI!”

